Cena 50 gr

echo KRAKOWA

Rok XVII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 23 (5148)

Kraków, sobota 27, niedziela 28 stycznia 1962

Budowa stacji TV na Chorągwicy zostanie zakończona 15 grudnia

Punkt emisyjny umożliwi nadawanie programu przed uruchomieniem studia na Krzemionkach

Rok 1961 był przełomowym rokiem krakowskiej telewizji. Wczoraj wieczorem, na plenarnym zebraniu Komitetu Budowy Ośrodka Telewizyjnego w Krakowie Zarząd złożył szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności i przedstawił zamierzenia na przyszłość.

Wykonano w ub. roku wiele prac techniczno - budowlanych. Zbudowano drogę dojazdową na plac budowy stacji TV — z Wieliczki na Chorągwicę, wyciągnięto mury budynku technicznego do wysokości 3,5 m nad ziemię, wykonano wykopy pod fundament główny i 12 kotw odciągów, zabetonowano 4 kotwy i główny fundament masztu, ukończono stację trafo w stanie surowym. Zupełnie gotowy jest już basen przeciwpożarowy, trwałe ogrodzenie, w pełni wykonano drenaż głęboki. Do prac ukończonych należy też podstawowe zasilanie energetyczne z kierunku Bieżanowa. Dla potrzeb przyszłej stacji zaczęto produkować maszt długości 217 m. W sumie wykonano w ub. r. prace techniczno-budowlane wartości 11.502 tys. zł.

Budowa jest tak zaawansowana, iż już w tej chwili można mieć pewność, że stacja na Chorągwicy zostanie oddana do użytku w roku bieżącym. Wielka w tym zasługa nie tylko Zarządu Komitetu, lecz także kierownictwa i załogi Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu, a także kierownictwa Huty im. Lenina, która zobowiązała się wyprodukować poza swymi planami wspaniały maszt dla krakowskiej telewizji.

Przewiduje się, że do końca maja br. ukończony zostanie budynek stacyjny na Chorągwicy, produkcja masztu zostanie ukończona w pierwszym kwartale br. Montaż masztu zaplanowany jest na okres od kwietnia do połowy września, wyposażenie stacji w sprzęt trwać będzie od maja do października br., wreszcie budowa ma zostać zakończona w dniu 15 listopada, a po miesięcznym rozruchu uruchomienie krakowskiej stacji TV na Chorągwicy ma nastąpić 15 grudnia br. **Tego samego dnia ma zostać uruchomiony punkt emisyjny na Chorągwicy, który umożliwi nadawanie programu bezpośrednio z Krakowa jeszcze przed uruchomieniem studia na Krzemionkach.** Komitet zakupi dla punktu emisyjnego odpowiedni zespół urządzeń i aparatury telewizyjnej za 2 miliony zł. Punkt wyposażony w telekino i zespół kamer w połączeniu z krakowskim wozem transmisyjnym pozwoli wprowadzić na antenę program krakowski — w postaci filmów, małych form, reportaży.

Budowa studia zaplanowana jest na lata 1963—66. Do połowy br. zostanie wykonany i zatwierdzony projekt wstępny, do końca roku mają być gotowe projekty robocze i rysunki techniczne niezbędne do prowadzenia prac w 1963 r. Opracowanie pełnej dokumentacji projektowo-kosztorysowej zlecono Biuru Studiów i Projektów Radia i Telewizji w Warszawie.

W ocenie pracy Komitetu w minionym okresie nie można pominąć faktu, że to właśnie Komitet pokrył koszt siedmiu etatów dla obsługi krakowskiego wozu transmisyjnego — gdyż Polskie Radio nie mogło przydzielić tych etatów Krakowowi w ub. r. Dzięki Komitetowi ekipa mogła rozpocząć pracę i szkolenie a wóz nie został „tymczasowo" przeniesiony gdzie indziej.

W rzeczowej dyskusji zebrani członkowie Komitetu nie szczędzili wyrazów uznania ustępującemu Zarządowi z mgr Ryszardem Karwickim na czele, podkreślając, że Zarząd wykazał wyjątkową ofiarność, energię, sprawność działania.

Wybrano nowy Zarząd w składzie niemal nie zmienionym, jedynie na miejsce prof. Wiśniewskiego, któremu stan zdrowia nie pozwala na aktywny udział w pracach, wszedł mgr Stanisław Gugała. W skład Zarządu Komitetu Budowy Ośrodka Telewizyjnego w Krakowie weszli: inż. **ROMAN ASLER, inż. ZYGMUNT CHRZANOWSKI, inż. ZDZISŁAW GÓRSKI, mgr STANISŁAW GUGAŁA, mgr RYSZARD KARWICKI, dyr. BOGUMIŁ KOROMBEL, prof. JULIUSZ MAYDELL, inż. ZYGMUNT POPIELUCH, mgr ZBIGNIEW SKUBACZKOWSKI, prof. ZBIGNIEW SOŁAWA.** Na czele Zarządu stanął ponownie mgr **RYSZARD KARWICKI.** (j)

Karnawał w Nicei nie może się obyć bez gigantycznych kukieł... CAF

Fiasko próby trafienia w srebrny glob

„Ranger-3" minie Księżyc w odległości 32—48 tys. kilometrów

NOWY JORK

W piątek późnym wieczorem Stany Zjednoczone wyrzuciły w przestrzeń kosmiczną w kierunku Księżyca aparat „Ranger-3", mieszczący w sobie kamerę telewizyjną oraz rozmaite instrumenty pomiarowe.

Dziś we wczesnych godzinach rannych, amerykańska Agencja Astronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA) ogłosiła, iż aparat „Ranger-3", który wystrzelony został w piątek późnym wieczorem z przylądka Canaveral, minie Księżyc w odległości 32—48 tys. km.

NASA zakomunikowała, iż rakieta „Atlas-Agena", za pomocą której wystrzelono „Rangera-3" nadała aparatowi zbyt dużą szybkość. W rezultacie „Ranger-3" znajdzie się na przecięciu orbity Księżyca w ciągu 50—55 godzin. Przewidywano początkowo, iż lot „Rangera-3": do Księżyca trwać będzie 66 godzin.

Przed zaprojektowanym zderzeniem z Księżycem „Ranger-3" miał przesłać na Ziemię serię zdjęć powierzchni naturalnego satelity Ziemi.

„Ranger-3" waży 327 kg, a więc o 63 kg mniej, niż radziecki „Łunnik-2", który trafił w Księżyc jesienią 1959 r. Po wystrzeleniu rakiety „Atlas-Agena" podano początkowo, iż „Ranger-3" znajduje się na trajektorii zbliżonej do przewidzianej.

Rakieta „Atlas" spadła do oceanu po 5 minutach lotu i wzniesieniu aparatu na wysokość ok. 240 km. Następnie odpaliła rakieta „Agena", która miała nadać „Rangerowi - 3" szybkość 28.800 km na godzinę. Aparat „Ranger-3" w drodze do Księżyca miał przebyć trasę długości 379.078 km.

Stany Zjednoczone, po niepowodzeniu z eksperymentem wystrzelenia rakiety kosmicznej w kierunku Księżyca zamierzają dzisiaj dokonać pierwszej próby wystrzelenia rakiety na orbitę okołoziemską z człowiekiem na pokładzie.

Pierwszym kosmonautą amerykańskim, który ma dokonać lotu wokół ziemi, jest pułkownik **John Glenn.**

Rakieta „Atlas", która wzniesie na orbitę okołoziemską zasobnik „Mejemry" z płk. Glennem, ma być wystrzelona o godz. 14.30 naszego czasu, z przylądka Canaveral. Pułkownik Glenn oblecieć ma kulę ziemską 1,2 albo 3 razy na wysokości 180 do 240 km.

„Parada koników"

Każde zgłoszenie do „Parady koników" przynosi nowe niespodzianki. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że w Krakowie są zbieracze serwetek papierowych, kalendarzyków kieszonkowych (wśród nich kalendarzyk dla żołnierzy polskich, wydany na Węgrzech w r. 1940), różnokolorowych zapałek (nie pudełek!) i kamieni dziwacznie wyrzeźbionych przez morze. Z Wieliczki zgłoszono nam ciekawą kolekcję nalepek reklamowych, znaczków na cele dobroczynne, suchych stempli itp. od r. 1910 (łącznie 1300 sztuk!).

Przypominamy, że „Echo" szuka ciekawych, amatorskich zbiorów różnych oryginalnych przedmiotów, jak również tych ludzi, którzy mają oryginalne „hobby". Zgłoszenia prosimy kierować na adres „Echa" — ul. Wiślna 2/29 lub telefonicznie na nr 542-53. Na życzenie uczestnika „Parady koników" nazwisko zachowujemy tylko do wiadomości redakcji!

(eo)

BB w roli eksperta

PARYŻ

Przed kilkoma dniami Brigitte Bardot wystąpiła przed kamerami telewizji paryskiej w sprawie niehumanitarnego uboju zwierząt we Francji. Słynna gwiazda domagała się, by prymitywny nóż zastąpiony został w rzeźniach francuskich przez stosowany prawie na całym cywilizowanym świecie (poza Francją) specjalny pistolet.

Na to „demarche" wszechstronnej BB odpowiedziało już ponad 30 tysięcy telewidzów francuskich, popierając apel.

Jak już informowaliśmy, budowę nowej centrali rozpoczęto jesienią 1960 roku. Montaż urządzeń przeprowadzano od maja do końca 1961 roku. Centrala obliczona jest na obsługę 2000 numerów. Posiada także radiolinię na 60 łączy. Centrala jest cenną inwestycją dla Zakopanego i zapewni dobrą obsługę informacyjną prasy, radia i telewizji w kraju i za granicą z Narciarskich Mistrzostw Świata FIS. Na zdjęciu: centrala międzymiastowa umożliwia 50 równoczesnych połączeń.

CAF — fot. Olszewski

Co zawiera pamiętnik znaleziony w Oświęcimiu?

Historia mieszkańca łódzkiego getta zapisana okruchami na srebrnej bransolecie

Jak już informowaliśmy, w obrębie III krematorium na terenie b. obozu masowej zagłady Oświęcim - Brzezinka odnaleziono pamiętnik mieszkańca getta łódzkiego, którego osadzono w tym hitlerowskim kombinacie śmierci. Obecnie uzyskaliśmy dalsze szczegóły, mówiące o martyrologii więźniów.

Kilkaset kartek pamiętnika, skręconych w rulon i schowanych w menażce, tkwiło w ziemi. Odnalezienie dokumentu wymagało przekopania terenu rozrzuconego na obszarze ok. 600 metrów kwadratowych. Kilofy ekipy poszukiwawczej natrafiły również na drugą metalową puszkę, która okazała się jednak pusta, bez jakiejkolwiek zawartości.

Już wstępna ekspertyza dokumentu dostarczyła ciekawych danych. Podkreślają one, iż niektóre zapiski odnalezionego pamiętnika są bardzo podobne do tych, jakie w getcie warszawskim prowadził dr Emanuel Ringelblum. W okresie hitlerowskiej okupacji był organizatorem podziemnego archiwum dla którego zbierał m. in. informacje poprzez zorganizowaną przez siebie sieć korespondentów. Materiały te zostały odnalezione po wojnie. Opracował je Żydowski Instytut Historyczny. Są one jedynym dokumentem historycznym informującym o życiu mieszkańców getta warszawskiego.

Kartki pamiętnika odnalezionego w Oświęcimiu zawierają liczne wzmianki o braku żywności i panującym w getcie łódzkim głodzie. Sporządzając pamiętnik, wiele uwagi autor poświęcił również osobie przewodniczącego rady żydowskiej „Judenratu" Rumkowskiego, który bardzo niechlubnie zapisał się swą działalnością i współpracą z hitlerowcami w getcie łódzkim.

Wertując kartki pamiętnika, pisanego w języku żydowskim, przez człowieka, który doskonale znał hebrajski, napotkać można na całe zdania jak i różne porównania, nawiązujące do Biblii. Wiele z tych notatek pisanych jest w formie listów do osoby o imieniu Willi. Poszczególne rozdziały pamiętnika autor zaopatrywał w śródtytuły, jak np. „Rozmowy podsłuchane". Charakterystyczne jest, że podobną formą przy sporządzaniu swych zapisków posługiwał się również dr Emanuel Ringelblum.

Warunki bytu i życia mieszkańców łódzkiego getta najlepiej oddają niektóre z oryginalnych cytatów, zaczerpnięte z odnalezionego pamiętnika.

Słowa jednego ze zdań, którego nie da się w całości zrekonstruować brzmią „...Nadzieja i oczekiwanie pokoju i wyzwolenia". Dalej: „Tymczasem symbolicznym życzeniem jest do gorzkiej kawy trochę cukru". W innym miejscu na zmurszałych i trudnych do

(Dokończenie na str. 2)

Jutro Kraków będzie na skraju wyżu. Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów śniegu lub deszczu ze śniegiem. Wiatr zachodni 5—8 m/sek. Temperatura plus 3 st. C. Orientacyjna prognoza na poniedziałek: bez większych zmian.

USA dążą do zerwania konferencji 3 mocarstw atomowych

Waszyngtoński korespondent AFP podaje, że Stany Zjednoczone i W. Brytania zaproponują najprawdopodobniej 29 bm., na posiedzeniu genewskiej konferencji w sprawie zakazu doświadczeń nuklearnych odroczenie jej dalszych obrad.

26 bm. na posiedzeniu genewskiej konferencji atomowej, szef delegacji radzieckiej **Carapkin** oświadczył, że ZSRR zamierza nalegać, aby konferencja kontynuowała swe obrady. Carapkin odpowiedział w imieniu swego rządu na propozycje USA i W. Brytanii, z 16 bm., aby sprawę zakazu prób przekazać do rozpatrzenia Komitetowi Rozbrojeniowemu 18 państw (w Genewie — 14 marca br.).

Carapkin oświadczył, że ZSRR nie może obecnie się na to zgodzić, gdyż uważa, iż nie byłoby to najlepsze rozwiązanie sprawy, a ponadto ma powody obawiać się, iż USA i Anglia chcą w ten sposób z jednej strony odwrócić uwagę Komitetu od jego głównego zadania — opracowania układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu, a z drugiej strony — uchylić się od uregulowania sprawy przerwania prób z bronią jądrową.

Zaostrzenie sytuacji na granicy marokańsko - algierskiej

W związku z powtarzającymi się prowokacjami ze strony wojsk francuskich, rząd Maroka przerzucił nad granicę marokańsko-algierską szereg jednostek wojskowych.

Przebywający w Rabacie premier Tymczasowego Rządu Algierskiego **Ben Khedda** udał się 26 bm. w rejon Oujda, w celu przeprowadzenia inspekcji walczących w tych okolicach oddziałów algierskiej armii powstańców.

Zmarł prof. dr T. MARCHLEWSKI

Nauka polska poniosła nową, dotkliwą stratę. Dziś rano zmarł w Krakowie w wieku 63 lat, prof. dr TEODOR MARCHLEWSKI, profesor zwyczajny UJ i członek rzeczywisty PAN, były dyrektor i założyciel Instytutu Zootechniki w Polsce.

Nazwisko tego uczonego mocno związane jest z Krakowem. Był dziekanem wydziału rolniczego UJ w latach przedwojennych. W czasie okupacji dzielił okrutny los krakowskich profesorów wywiezionych do obozów koncentracyjnych na terenie III Rzeszy. W okresie od 1948—1956 r. pełnił funkcję rektora UJ.

Prof. Teodor Marchlewski był laureatem nagrody państwowej I stopnia i nagrody naukowej m. Krakowa. Poseł na Sejm PRL w kadencji 1952—1956 r., posiadał kilka najwyższych odznaczeń państwowych w tym Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz Sztandar Pracy I klasy.

Był wybitnym specjalistą w zakresie nauk biologicznych — hodowli ogólnej, ewolucjonizmu i genetyki zwierzęcej oraz autorem cennych dzieł naukowych w tej dziedzinie. Do ostatnich niemal chwil prof. T. Marchlewski nie ustawał w czynnej pracy. Niedawno, (1961 r.) ukazała się Jego ostatnia książka pt. „Genetyka zwierząt".

Intensywną pracę prof. Marchlewski potrafił zawsze łączyć z działalnością polityczną i społeczną. Należał do PPR, był wieloletnim, aktywnym członkiem KW PZPR i do ostatniej chwili pozostawał w szeregach partii.

ZE ŚWIATA

WASZYNGTON

Trzy mocarstwa zachodnie wydały nowe dyskryminacyjne zarządzenia wobec obywateli NRD, przybywających do krajów-członków Paktu NATO — oświadczył 26 bm. rzecznik amerykańskiego MSZ.

DJAKARTA

Prasa indonezyjska donosi 26 bm. w informacjach z Tualu (południowe Molukki), że władze holenderskie nie panują już nad sytuacją na zachodnim wybrzeżu Irianu Zachodniego i że w praktyce wybrzeże to znajduje się pod kontrolą indonezyjskich partyzantów.

LONDYN

Agencja Reutera pisze z Tokio, że japoński duchowny Gyotsu Sato oraz trzej studenci planują odbyć marsz pokoju przez 25 krajów. 6 lutego br. opuszczą oni Hiroszimę. Gyotsu Sato i jego towarzysze mają zakończyć swój marsz 22 października br. w Polsce, w Oświęcimiu.

HANOI

Wietnamska agencja prasowa, powołując się na doniesienia prasy sajgońskiej z 23 bm., informuje, że w ciągu ostatnich tygodni dostarczone Ngo Dinh Diemowi przez USA samoloty zabiły ponad 100 osób podczas ataków na tzw. bazy powstańców.

Kraków otrzyma niebawem eksperymentalny reaktor atomowy

Krakowski Instytut Fizyki Jądrowej PAN, w którym pracuje pierwszy w Polsce duży cyklotron, otrzymać ma w niedługim czasie nowe, ważne urządzenia badawcze — eksperymentalny reaktor atomowy. O planach budowy reaktora informuje wybitny uczony, dyrektor tego instytutu, laureat nagrody I stopnia w dziedzinie fizyki jądrowej przyznanej ostatnio przez Państwową Radę do Spraw Wykorzystania Energii Jądrowej — prof. dr Henryk Niewodniczański.

— Pierwszy polski reaktor atomowy „Ewa" — stwierdził na wstępie rozmowy prof. Niewodniczański — nie jest w stanie sprostać krajowym potrzebom. „Ewa", której stałym użytkownikiem jest także Kraków, należy dziś do najintensywniej eksploatowanych tego typu urządzeń badawczych w świecie.

Przeciążenie warszawskiego reaktora i stale rosnący program badań atomistycznych skłania naukowców do szukania dodatkowych możliwości badawczych. Tak np. fizycy krakowscy korzystali lub korzystają obecnie nie tylko z niedawno uruchomionego w Zjednoczonym Instytucie Badań Jądrowych w Dubnej pod Moskwą reaktora impulsowego, gdzie przeprowadzają niezwykle interesujące badania nad strukturą cieczy, lecz również z reaktorów badawczych w Jugosławii, Norwegii i Szwajcarii.

Jeśli do tego wszystkiego dodać jeszcze stały wzrost zapotrzebowania na izotopy promieniotwórcze, a także na stosowanie innych metod fizyki jądrowej przez szereg instytutów badawczych i zakładów przemysłowych oraz jeśli uwzględnić potrzeby nowo utworzonego przy AGH w Krakowie Instytutu Techniki Jądrowej — pilna konieczność budowy w Krakowie eksperymentalnego reaktora atomowego występuje z całą wyrazistością.

Już na początku ub. r. powołany został specjalny zespół naukowców i techników, który przystąpił do opracowywania założeń projektowych takiego urządzenia.

Radioteleskop-olbrzym największe tego rodzaju urządzenie na świecie istnieje przy ośrodku radio-astronomii w Nancy (Francja). Na zdjęciu: wielkie zwierciadło radioteleskopu.

Historia człowieka uwięzionego w getcie zapisana obrazami na srebrnej bransolecie

(Dokończenie ze str. 1)

odczytania kartkach dokumentu hańby da się odczytać: „Cały świat katolicki obchodzi święto Nowego Roku. Wszystkim chętnym do pracy z okazji Nowego Roku — pracy i chleba". Tę myśl autora tłumaczyć należy w ten sposób, że marzeniem mieszkańców getta łódzkiego była praca, mogąca równocześnie zapewnić byt. Pozostawienie bez pracy oznaczało selekcję, wywóz do obozów koncentracyjnych i śmierć.

Badając odkopany dokument eksperci znaleźli wśród kart rękopisu srebrną bransoletę. Bransoleta wykonana została przez wysoko wykwalifikowanego rzemieślnika, popularną wśród tego typu fachowców tzw. techniką „ażur".

Eksperci przypuszczają, iż po całkowitym odczytaniu pamiętnika będzie można wyjaśnić powody, dla których jego autor dołączył do swego rękopisu bransoletę.

Bransoleta zachowała się w b. dobrym stanie. Składa się z 5 części, artystycznie ze sobą spojonych. Na każdej z nich znajduje się inny obraz.

Objaśnia je naczelny dyrektor Państwowego Muzeum w Oświęcimiu mgr Kazimierz Smoleń.

Pierwszy, wyryty w srebrze widok to: stojący obok pompy człowiek na tle domku. Autor w ten sposób przedstawił idyllę życia normalnego. Drugi obraz przedstawia żołnierza stojącego obok budki wartowniczej, trzeci to ciągnięta przez trzy zmęczone chude postacie na dwukołowym wózku beczka asenizacyjna, czwarty przedstawia wojskowego w czapce „SA" na tle wygrawerowanego z dużą precyzją i starannością napisu w języku niemieckim „centralne więzienie". Obraz na 5 części bransolety to widok mostu drewnianego i dwie stojące obok siebie wieże kościelne. Most był najprawdopodobniej granicą getta łódzkiego. Autor pamiętnika wierzył, iż jeśli jego słowa nie przetrwają, zachowa się bransoleta z cyzelowanymi w srebrze obrazami o symbolicznym znaczeniu.

Obydwa dokumenty odnaleziono na podstawie informacji, jakich udzielił jeden z b. więźniów Oświęcimia, który pracował tam jako elektryk.

Jeden z jego współtowarzyszy imieniem Dawid zatrudniony przy paleniu zwłok prosił, aby w razie jego śmierci, ów więzień właśnie poinformował o fakcie zakopania na śmietniku trzeciego krematorium cennych dokumentów.

JERZY TOMASZEWSKI

Wznowienie rozmów tunezyjsko-francuskich — 1 lipca

Prezydent Bourguiba:

Rozstrzygnięcie problemu algierskiego wydaje się bliskie

PARYŻ

Prezydent Tunezji **Habib Bourguiba** wygłosił 26 bm. w Sousse publiczne przemówienie, w którym poruszył m. in. sprawę przerwanych rozmów francusko - tunezyjskich w kwestii Bizerty.

Oświadczył on, że rząd tunezyjski zgodził się odroczyć dyskusje w sprawie Bizerty do lipca, ażeby ułatwić w ten sposób rozstrzygnięcie problemu algierskiego, które wydaje się być bliskie.

Uregulowanie sprawy Algierii wpłynie pozytywnie na proces dekolonizacji całego Maghrebu-Maroka, Tunezji, Algierii i Libii — podkreślił Bourguiba.

Od 1 lipca rozmowy z przedstawicielami rządu francuskiego zostaną wznowione w celu ustalenia daty rozpoczęcia ewakuacji Bizerty.

Tabela KLP

Wygrana zł 500.000 padła na nr 108688.

Zł 30.000 padła na nr 8239.

Po zł 20.000 padły na nr, nr 14944, 25959, 57720, 104418.

Po zł 10.000 padły na nr. nr 24760, 35086, 38129, 46323, 53240, 59600, 74101, 78404, 95508.

Wygrane po zł 5.000 padły na nr, nr 23983, 32295, 35271, 38390, 45607, 53387, 65407, 68806, 73806, 78096, 86467, 95024, 100702, 100983, 119470.

Echo dnia

Cynizm

PUNTA DEL ESTE

Korespondent PAP, red. Edmund Osmańczyk donosi:

Dramatyczna mowa oskarżycielska prezydenta Kuby Dorticosa, wygłoszona na posiedzeniu komitetu generalnego VIII konferencji OPA, stanowiła moment przełomowy nie tylko w historii OPA, ale w historii narodów Ameryki Łacińskiej.

Po raz pierwszy przedstawiciel jednego z narodów kontynentu amerykańskiego, które poznały do dna nędzny patronat USA, oskarżył publicznie, w obecności ministrów spraw zagranicznych wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej, obecnego na sali sekretarza stanu USA i rząd tego kraju, o prowadzenie polityki przemocy i wyzysku sprzecznej z Kartą NZ i deklaracją praw człowieka.

Organizacja państw amerykańskich — stwierdził Dorticos — która nie zebrała się w czasie inwazji USA na Kubę, aby potępić jawnego agresora, zebrała się w 10 miesięcy później z żądaniem potępienia ofiary agresji i usunięcia jej z OPA, w celu ułatwienia Stanom Zjednoczonym nowej agresji na Kubę.

Uchwały OPA, podejmowane zgodnie z życzeniami rządu USA, w świetle przemówienia Dorticosa zostały z góry napiętnowane, jako niemoralne, cyniczne i pozbawione legalnych podstaw.

Żałosnym świadectwem słabości pozycji USA na konferencji OPA było wystąpienie — natychmiast po przemówieniu prezydenta Dorticosa — delegata Gwatemali, którego argumentacja była wyraźnie żenująca dla samych Amerykanów, z powodu przeraźliwie niskiego poziomu, a także z powodu wiadomości nadeszłej kilka godzin przedtem, że właśnie w Gwatemali ogłoszono stan wyjątkowy wobec rozruchów ludności, protestującej przeciwko rządom „United Fruit Company" i przeciwko antykubańskiej postawie delegata Gwatemali w Punta del Este.

Po zakończeniu debaty generalnej, odbędzie się głosowanie nad antykubańskimi wnioskami USA, Gwatemali, Kolumbii i innych. Amerykanie są pewni, że uda im się przeforsować w jakiejś formie — zapewne metodą głosowania punkt po punkcie — swoje postulaty, aczkolwiek bardziej szczerzy spośród nich przyznają, że będzie to papierowe zwycięstwo. W istocie bowiem, konferencja w Punta del Este pogłębiła w sposób dramatyczny kryzys w stosunkach USA z krajami Ameryki Łacińskiej.

Z krakowskiej TV

Zbiory Czartoryskich

Izabella Czartoryska była wielką protektorką sztuki. Ona to założyła XIX-wieczne muzeum pamiątek narodowych w Puławach, znane nam pod nazwą Świątyni Sybilli. Po Powstaniu Listopadowym zbiory wędrują do Krakowa i część z nich do dziś dnia możemy codziennie podziwiać w Muzeum Czartoryskich przy ul. Pijarskiej. Możemy my, krakowianie, a inni? Również i tysiące warszawiaków, poznaniaków, wrocławian zobaczyło je wczoraj na ekranach swoich telewizorów.

Wędrując wraz z J. Broszkiewiczem i dr Z. Żygulskim po salach Muzeum, zobaczyliśmy m. in. sandały koronacyjne ostatniego z Jagiellonów, pióropusz, zdobiący szyszak Stefana Batorego, szablę Jana Sobieskiego, tarczę wróżebną, pamiątki kościuszkowskie, napoleońskie — a przy okazji przypomnieliśmy sobie niektóre chlubne i smutne momenty naszej historii. Zwiedzanie Muzeum zakończyła „Dama z łasiczką" — Leonarda da Vinci.

Wczorajszy antykwariat Wszechnicy Telewizyjnej był drugą tego typu audycją, nadawaną z Krakowa. Słusznie nasi telewizyjni redaktorzy postanowili wkroczyć w mury krakowskich muzeów, których zbiory stanowią jedyne swego rodzaju skarby polskiej kultury i które nie powinny być obce żadnemu z nas.

Czekamy zatem na inne krakowskie muzea.

Zgon znanego gangstera

RZYM

26 bm. zmarł nagle na lotnisku neapolitańskim w wieku lat 65 znany gangster amerykański włoskiego pochodzenia Lucky Luciano.

Lucky Luciano w latach dwudziestych i trzydziestych współnie z Al Capone był jednym z przywódców świata podziemnego w Stanach Zjednoczonych.

Skazany w 1936 roku w USA na 60 lat więzienia, zwolniony został w 1946 r. i wysiedlony do Włoch.

KRONIKA wypadków

W Węgrzcach (pow. Kraków) wybiegł na szosę tuż przed nadjeżdżający samochód ciężarowy 7-letni Zygmunt Nadolnik, zamieszkały we wsi Dosutów (pow. Kraków). Potrącony przez samochód chłopiec doznał poważnych obrażeń i został przewieziony do szpitala.

Z procesu łapówkarzy

Co to jest „bicz"?

Wczoraj w procesie łapówkarzy powiązanych ze Zw. Inwalidów Pracy w dalszym ciągu składał zeznania inż. Józef K. W jego zeznaniach powróciły jeszcze raz relacjonowane już przez nas kontakty z inż. K. Lityńskim z Zarządu Inwestycji Leśnych w Ustrzykach Dolnych i b. referentem dokumentacji Biura Inwestycji DOKP Stanisławem Pietruszką, któremu inż. Józef K. wręczył na korytarzu w DOKP 500 złotych. Właściwie nie bardzo nawet wiadomo za co, bo firma „Geowiert" otrzymywała zlecenia za prowizję płaconą jego b. zwierzchnikom — F. Domce i J. Jakubowskiemu.

Ale były w zeznaniach świadka rzeczy ciekawsze. W 1960 roku zarządzona została kontrola robót hydrologicznych, przeprowadzonych przez podwykonawców ZIP, a wśród nich przez inż. Józefa K. Wówczas to oskarżony Mieczysław Struzik poinformował świadka, kto dokona lustracji i skontaktował go bezzwłocznie z Mirosławem Michenko.

Obaj panowie spotkali się kilkakrotnie to na prywatnych przyjęciach, to znowu w barze rybnym lub restauracji „Nowa". W trakcie rozmów Michenko pokazał świadkowi szereg rachunków za roboty, a inż. Józef K. oznaczył te, które jako zawyżone mogły budzić wątpliwości u kontrolerów.

Podczas spotkania w „Nowej" świadek zaproponował Michence w dowód rekompensaty za przychylność — jak to określił — obraz Malczewskiego. Michenko nie był znawcą malarstwa, więc zrezygnował z obrazu, tym bardziej że potrzebował „żywej" gotówki w związku ze zmianą mieszkania. Okazał się jednak na tyle delikatny, że kwoty nie określił.

I jeszcze raz doszło do spotkania w „Nowej". Wówczas to Michenko oświadczył, że będzie miał koszty w związku z wydaniem obiadu dla kolegów, co świadek zrozumiał jako żądanie pieniędzy i wręczył inspektorowi 400 zł. Michenko jeszcze kilkakrotnie telefonował do świadka, lecz inż. Józef K. wymawiał się brakiem czasu. W końcu obaj wyznaczyli sobie spotkanie, które tylko dlatego nie doszło do skutku, że wcześniej inż. Józef K. został aresztowany.

Odpowiadając na pytania prokuratora, inż. Józef K. przedstawił sporo szczegółów, dotyczących „Geowiertu". Ponieważ jako podwykonawca ZIP powinien być inwalidą, został skierowany do pewnego lekarza, który po pobieżnym badaniu określił jego inwalidztwo. Doktor nie wziął ani grosza, ale po pewnym czasie prezes Michalski potrącił za to inż. Józefowi K. — 1.500 zł od rachunku.

W ostatecznym rozliczeniu sam „Geowiert" nie okazał się „złotym jabłkiem". Gdy likwidowano spółkę, wyszło na jaw, że przy 600 tys. zł obrotu dochód wyniósł 28 tys. zł plus wartość posiadanego sprzętu. Firmę zabiły prowizje, przy czym nietrudno obliczyć, że udziałowcy zarobili mniej niż ZIP. Także dwaj inni wykonawcy skarżyli się wobec świadka, że wysokie prowizje dla ZIP czynią ich pracę całkowicie nieopłacalną.

W końcu inż. Józef K. opowiedział o konferencji, jaką w lipcu 1960 roku zwołali wspólnicy dla ratowania aresztowanego prezesa Michalskiego. Na zebraniu Irena S. poinformowała zainteresowanych, że uwolnienia prezesa podjął się adwokat Rawner, który w tym celu potrzebował 100 tys. zł. Adwokat miał się przy tym wyrazić obrazowo, że „wodze już ma w ręce, brakuje mu tylko bicza". I ten przysłowiowy „bicz" nie pomógł. Za to inny bicz — już bez cudzysłowu — zawisł nad głowami oskarżonych. We wtorek — wznowienie procesu.

(wk)

Z sali koncertowej

Siostry Roman podbiły publiczność

Dochodziły nas wprawdzie już przedtem słuchy z innych miast Polski — tych, w których duet fortepianowy sióstr Roman w swym tournee po naszym kraju występował wcześniej — że młode pianistki, „francuskie Amerykanki" grają doskonale, że ich koncerty cieszą się dużym powodzeniem, ale na potwierdzenie tej famy musieliśmy czekać aż do dnia wczorajszego. Wczoraj siostry Roman — Josette i Yvette — ukazały się krakowskiej publiczności po raz pierwszy — i od razu sobie tę publiczność zdobyły!

Pokazały nam, że umieją naprawdę dobrze grać klasyków: koncert na 2 fortepiany Es-dur Mozarta był odegrany przez obie solistki bardzo po mozartowsku: lekko, finezyjnie, z wdziękiem. A potem zaprodukowały się nam siostry-pianistki w koncercie fortepianowym, na dwa te instrumenty, Francisa Poulenca, współczesnego kompozytora francuskiego, należącego do starszego już wprawdzie pokolenia (ur. 1899), ale zawsze w twórczości swej bardzo „bojowego", patrzącego przed siebie i ... pamiętającego o słuchaczu. Może właśnie dlatego koncert Poulenca na dwa fortepiany jest dziś tak popularny na świecie — i z taką ochotą się go słucha. Świetna muzyka! I doskonale też była wczoraj słuchaczom zademonstrowana.

Wykonanie koncertu Poulenca — tak przez solistki, jak i przez naszą orkiestrę — było bardzo „krwiste", jędrne i pikantne — żywe i zajmujące. A potem — przyszła kolej na bisy. Duet pań Roman darzył nas najpierw muzyką Milhauda, potem melodiami z „Błękitnej Rapsodii" Gershwina — a później wprawił publiczność w lekkie osłupienie wiązankową przeróbką melodyjek z... operetek Offenbacha! Wcale to było przyjemne. A niezależnie od wszystkiego siostry Roman są uroczym zjawiskiem estradowym.

Dyrygował — chyba najbardziej w Krakowie lubiany ze wszystkich dyrygentów zagranicznych — nasz gość „zza miedzy" — dr Vaclav Smetacek. Poza kierowaniem orkiestrą przy wykonywanych wespół z siostrami Roman koncertach fortepianowych Mozarta i Poulenca, dowodził Smetacek naszym zespołem instrumentalnym w dalszych granych wczoraj utworach: V Symfonii Beethovena i uwerturze A. Reichy. Tę ostatnią kompozycję wykonywano jednak wczoraj chyba tylko z sympatii do kompozytora, Antoniego Reichy, ze względu na to, iż był on rówieśnikiem i przyjacielem Beethovena oraz nauczycielem Liszta... Sama uwertura to bardzo, bardzo słabiutka muzyka. V Symfonia Beethovena brzmiała dość dobrze, ale słyszałem już lepsze wykonania Symfonii Beethovena pod dyrekcją tegoż samego naszego miłego wczorajszego gościa - dyrygenta. Obawiam się, że nasza orkiestra trochę zlekceważyła „Piątą", jako utwór, który gra się tak często i który zna tak dobrze, że można do jego przygotowań i wykonania zbytnio się nie przykładać... Chętnie dziś wybrałbym się ponownie do Filharmonii: usłyszeć znów doskonały duet sióstr Roman — i może nieco lepszą, niż wczoraj, V Symfonię.

JERZY PARZYŃSKI

Masowe zatrucie w Sierszy

U 22 pracowników Elektrowni „Siersza II" stwierdzono poważne zatrucie. 4 osoby w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, 18 pozostawiono w hotelu robotniczym pod opieką lekarską.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa MO w Chrzanowie. Ustalono, że zatrucie nastąpiło w stołówce PSS Trzebinia. Stacja San.-Epid. pobrała już do zbadania próbki pokarmów, jakie podano w stołówce w krytycznym dniu.

„Trabant-Combi" — turystyczny wariant popularnego samochodu małolitrażowego NRD.

Samochody z pyłu bawełnianego

Do odwiedzin w Zwickau zmusił mnie „Trabant". Ten mały samochodzik, w Polsce prawie nie znany, początkowo wydawał mi się niezbyt godny uwagi. Nabrałem jednak szacunku do „Trabantów", spotykając się z nimi na niemieckich autostradach. Kiedy jechałem z szybkością 80 km na godz. „Trabanty" zostawiały mnie w tyle, kiedy przyciskałem pedał gazu, utrzymując na zegarze „Octavii" strzałkę szybkościomierza w pobliżu cyfry „90" — „Trabanty" wytrwale trzymały mi się „na kółku". A przecież wiadomo, że to wóz innej klasy niż np. z „Octavią" spokrewniony „Wartburg". Dowód tego — chociażby cena.

SAMOCHÓD DLA KAŻDEGO

W salonie samochodowym w Berlinie oglądałem trzy warianty nowego samochodziku, nadzwyczaj modnego w NRD: w wykonaniu „standard" wóz ten kosztuje 7.450 marek, w wykonaniu „lux" — 8.440 marek, a w wykonaniu „combi" — 8.900 marek. Dla porównania: cena najtańszego „Wartburga" wynosi 14.500 marek. „Trabant" posiada zatem wszystkie szanse, aby stać się samochodem naprawdę masowym.

Jego dane techniczne potwierdzają ten wniosek. Jest ekonomiczny — zużywa 6,5 litra paliwa na 100 km. Szybki — wyciąga do 100 km na godz. Poza tym mały — łatwo go garażować nawet w przenośnych garażach, lekki — sporządzony z kombinacji blachy i tworzywa sztucznego. Jeśli dodamy do tego przyjemną sylwetkę, ładne kolory i łatwość obsługi latem i zimą — nietrudno będzie zrozumieć olbrzymie powodzenie „Trabanta" na rynku krajowym NRD.

W związku z olbrzymim zapotrzebowaniem na ten udany, tani i masowy samochodzik, 90 procent „Trabantów" pozostaje w NRD. Tylko niewielkie ilości sprzedawane są na Węgry, do Belgii, Holandii, Finlandii, Norwegii i Danii, gdzie zresztą również cieszą się dużym powodzeniem. Ciekawa rzecz: w fabryce „Trabantów" nie ma produkcji eksportowej — oddzielnych taśm montażowych, lepszych surowców, dodatkowego wyposażenia, innego lakieru, specjalnej, zaostrzonej kontroli. Zakłady prowadzą produkcję jednolitą i handel zagraniczny wybiera na eksport wozy z puli ogólnej.

Budowniczowie „Trabantów" chcieli stworzyć wóz tani. I dzięki temu pewien zespół — eksperymentujących właśnie w Zwickau, wpadł na niezwykły pomysł. Zwrócono uwagę, że w mieście tym, w fabrykach włókienniczych marnują się wielkie ilości odpadków bawełnianych. Był to tzw. „pył bawełniany", który częściowo nadawał się tylko do produkcji waty. Połączono go ze smołami fenolowymi i krezolowymi oraz sprasowano pod dużym ciśnieniem przy temperaturze 160 stopni. Otrzymano mocny, lekki, a zarazem elastyczny „plastyk", którego rodowodu nie odgadłby żaden laik.

Samochód, który zrobił oszałamiającą karierę u zachodnich sąsiadów — krewniak naszej „Syrenki" — „Trabant".

Fot. AR (Dewag)

ŚLADEM „NAPOLEONKI"

W zakładach „Sachsenring" prześledziłem cały cykl produkcji karoserii z włókienniczego „rozkurzu". Strzępy bawełny, zdjęte z czesarek i zgrzeblarek, wymiecione spod maszyn w fabrykach włókienniczych, przewożone są do zakładów samochodowych w dużych workach i wysypywane wprost w zęby maszyn kalandrowych, które szarpią je i rozcierają na proszek. Z wałków po drugiej stronie maszyn spływa bez przerwy cienka warstwa muślinu „utkanego" z pyłu bawełnianego. 90 takich warstw, ułożonych jedna na drugiej, posiada wysokość postawionego na sztorc ołówka. Z pięciu maszyn spływa na jedną linię potokową ruchomy „placek z francuskiego ciasta" i dostaje się pod automatyczne noże, które krają go według szablonu na „napoleonki".

(Dokończenie na str. 4)

Jerzy Parzyński

Czy każdy klient SAM-u jest potencjalnym złodziejem?

Niedawno przysłuchiwałem się rozprawie sądowej, na której prokurator oskarżał kobietę o to, iż usiłowała ukraść w SAM-ie paczkę herbaty i kostkę masła. Herbatę tę i masło znaleziono w siatce klientki wówczas gdy na pytanie kasjerki: „Czy już wszystko zapłacone?", odpowiedziała: „Tak!" — i usiłowała opuścić sklep. Gdy niefortunną nabywczynię zatrzymano, tłumaczyła się, że masło i herbata pochodziły z poprzedniego zakupu, dokonanego w „Delikatesach". Dochodzenia jednak nie wykazały alibi klientki: personel „Delikatesów" nie przypominał sobie ani jej samej — ani jej zakupu. I tak sprawa trafiła do sądu.

W czasie rozprawy wywiązała się dość ostra polemika między oskarżycielem-prokuratorem, a adwokatem-obrońcą. Prokurator twierdził, że okoliczności zajścia wskazują nieomylnie na przestępcze zamiary oskarżonej: usiłowała ukryć towar, wprowadzić personel w błąd, jej wyjaśnienia o rzekomym kupieniu w „Delikatesach" zakwestionowanych produktów nie znalazły potwierdzenia. Wobec tego — przy nagminności tego rodzaju przestępstw w SAM-ach, na szkodę mienia społecznego — należy wymierzyć oskarżonej surową karę.

Obrońca usilnie się przeciwstawiał temu stanowisku. Twierdził on, iż brak jest dowodów niezbicie stwierdzających usiłowanie kradzieży: nie klientka bowiem musi dowodzić swej niewinności i uczciwości, lecz odwrotnie: personel SAM-u powinien wykazać, że właśnie ten towar pochodzi z ich sklepu; obsługa bowiem „Delikatesów" naprawdę bowiem mogła nie pamiętać, przy dużym ruchu klientów, czy właśnie ta obywatelka robiła u nich przedtem zakupy. Nie klient powinien dowodzić swej niewinności, lecz klientowi powinno się w razie zajścia, udowodnić kradzież.

Sąd w wyroku przychylił się do stanowiska prokuratora, uznał winę za udowodnioną, nie dopatrzył się okoliczności łagodzących (brak szczerego przyznania się, skruchy itp.) — i skazał oskarżoną na 4 miesiące bezwzględnego aresztu, bez zawieszenia. Surowy wyrok!

Wychodząc z sali sądowej, przeżywałem jednak pewne wątpliwości. Nie, nie dlatego, abym chciał krytykować wyrok. Sędzia był najzupełniej w prawie taki właśnie wyrok wydać: w swym przekonaniu, opartym na swobodnej, niezawisłej ocenie dowodów, uznał oskarżoną za winną, karę wymierzył w granicach ustawowych. A jednak...

Jednak — pozostaje pewien osad wątpliwości, typu nie tyle prawnego, ile moralno-społecznego. Cała instytucja i idea samoobsługowej sprzedaży, bezpośredniego dostępu klienta do towaru — oparta została na zaufaniu. Zaufaniu handlu do klienteli. Nie jest to jednak zaufanie konsekwentne, skoro przy obecnym systemie kontroli i — w razie potrzeby — represji — staje się na stanowisku właśnie wprost odwrotnym: braku zaufania. Każdy klient, wchodzący do SAM-u, według takich nastawień — uważany jest za potencjalnego złodzieja, który w razie podejrzeń, w razie zatrzymania (obojętne, czy uzasadnionego czy nie uzasadnionego), musi udowadniać swą uczciwość. Dowodzić swej niewinności. A to jest nieraz bardzo trudne... Nie zawsze można niezbicie udowodnić, że towar, który w SAM-ie wykryto u mnie w teczce, kupiłem przedtem uczciwie w innym sklepie. Jeśli stracę głowę w obliczu tak niesłychanie przykrego dla mnie zajścia (tłum ciekawskich, plotkarskie komentarze, nieraz krzyk i szarpanina...), jeśli nie uda mi się od razu obronić — to potem bieg wypadków może stać się nieuchronny. Protokół milicyjny, prokurator, sąd — i wyrok. A wyroki sypią się tu ostre: 3, 4, 5 miesięcy aresztu — bez zawieszenia.

Sprawy kradzieży — i podejrzeń o kradzieże — w SAM-ach mają u nas szeroki zasięg i aspekt społeczny. Przecież w naszym mieście sklepy samoobsługowe liczy się na setki — a ilość ich wciąż wzrasta. Jak mówią zaś doświadczenia kierowników SAM-ów, nie ma tygodnia, aby nie wybuchło w sklepie zajście z kimś, kogo przytrzymano, podejrzewając o kradzież. A zatem w Krakowie w ciągu roku zajścia w SAM-ach idą w tysiące! To już jest poważny problem społeczny!

Nie wiem, w jaki sposób należałoby ten problem rozwiązać. Wiem jednak na pewno: nasz system prawa i nasze zasady społeczno-moralne nie pozwalają na czynienie z obywatela potencjalnego złodzieja. Nie mam obowiązku wchodząc do sklepu samoobsługowego tłumaczyć się personelowi, że nie przyszedłem tu w złodziejskich zamiarach, nie mam obowiązku przetrząsać przed ekspedientką czy kasjerką swych kieszeni, ani pokazywać zawartości teczki dla zabezpieczenia się przed podejrzeniami. **To mnie w razie czego kradzież musi być w sposób bezsporny, nie budzący wątpliwości udowodniona**. A tymczasem w wielu przypadkach (które nawet nie dochodzą do sądu) dzieje się odwrotnie.

Sąd, orzekanie surowych kar, bezwzględne umieszczenie za kratami ludzi uznanych za winnych kradzieży (lub usiłowań kradzieży) w SAM-ach nie jest tu na pewno środkiem uzdrawiającym sam problem. Ani z punktu widzenia ekonomiki społecznej (proszę tylko zestawić ekonomiczną wartość pracy sędziego, prokuratora, adwokata, kancelarii sądowej, straconego czasu kilku świadków — z wartością kostki masła i paczki herbaty!), ani z punktu widzenia moralno-wychowawczego: kara jest bowiem tylko środkiem represyjnym, a nie o takie efekty nam w

(Dokończenie na str. 4)

Przemysław Burchard

Bogactwo w jaskiniach

(Korespondencja własna z Kuby)

Jedną z osobliwości olbrzymich jaskiń na Kubie są nieprzeliczone stada nietoperzy. Jest ich tutaj ponad 60 gatunków, a rozmiary wahają się od kilku do kilkudziesięciu centymetrów rozpiętości. Nietoperze żerują w nocy, w ciemności, na zewnątrz jaskini, a dnie spędzają zawieszone u stropu pazurkami. W ciągu tysiącleci na dnie jaskiń gromadzą się hałdy guana.

Na skutek skomplikowanych procesów chemicznych, zachodzących w ciele nietoperzy podczas procesów trawiennych, a następnie w zwałach guana, zawiera ono znaczny procent związków fosforowych, wahający się od 12 do 32, oraz nieznaczny procent związków azotowych. Jest to więc doskonały nawóz naturalny, dorównujący wartością słynnemu guano peruwiańskiemu.

Już w latach dwudziestych rozpoczęto przemysłową eksploatację guana nietoperzy w jaskini Circulo w prowincji Camaguey. Miała ona jednak niewielkie rozmiary, i dopiero od niedawna rewolucyjny Instytut Reformy Rolnej zwiększył wydobycie do 1000 ton miesięcznie. Do wnętrza jaskini wchodzi się po schodach — jak do kopalni. Pod stropem huczy wisząca kolejka, wynosząca na powierzchnię wagoniki pełne guana. Wieża wyciągu posiada automat do workowania. Elektryczna sygnalizacja, telefony, megafony, dyspozytor, znaki świetlne, instalacja. Załoga jest niewielka.

Koszt wydobycia jednej tony wynosi ok. 12 dolarów, cena rynkowa — 80 dolarów. Zapotrzebowanie jest tak wielkie, że niebawem INRA rozpocznie eksploatację guana w wielu innych jaskiniach. Guano posiada szczególną wartość dla plantacji trzciny cukrowej. Nawożenie bowiem przedłuża życie trzciny nawet o dwa lata.

(Ciąg dalszy na str. 4.)

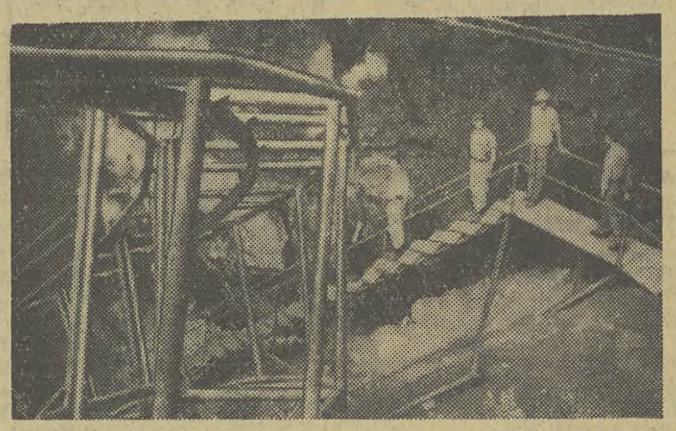

Wnętrze jaskini Circulo w prowincji Camaguey. Górnicza kolejka wywozi z jaskini tysiąc ton guana miesięcznie.

Fot. W. Olaczek

Jalu Kurek

Pogrzeb epoki?

Przed paru dniami byłem na pogrzebie Konrada Winklera; na cichym, skromnym pogrzebie w chmurne styczniowe południe. Mogiłka w gliniastej ziemi obok tylu innych, tyle że zasłana wieńcami. Ale co z tych wieńców, za kilka dni zostanie?

Pracowite było życie Konrada Winklera. Nie dostał miejsca w kwaterze zasłużonych, choć był tego wart z pewnością. Nazwisko jego znaczyło coś dla kultury w przełomowych latach dwudziestych naszego stulecia. I z tym pogrzebem przypomniała mi się własna młodość, rewolucja twórcza, którą wonczas podnosiliśmy. Przecież to był jeden z tych, co otwierali drzwi nowej sztuce, nie tylko na Kraków — na całą Polskę. Z tej żelaznej brygady nowatorów któż żyje jeszcze? Garstka zaledwie, wszyscy prawie wymarli.

Jako uczeń gimnazjum Nowodworskiego (wtedy: świętej Anny) czytałem z wypiekami na twarzy mały zeszycik pisma pod nazwą „Formiści". Rok wydania: 1921. Zeszycik mały, a ileż w nim dynamitu! Cała Europa była wówczas podminowana fermentem kulturalnym, ruchem odnowicielskim, modernistycznym. Epidemia „izmów" rozlała się po krajach: we Włoszech — futuryzm, w Niemczech — ekspresjonizm, we Francji — kubizm, dadaizm, surrealizm, w Hiszpanii — ultraizm, w Rosji — imażynizm. W Polsce również kłębiło się od nowinek artystycznych. Winkler był jednym z tych, którzy torowali drogę nowatorstwu w sztuce wyszydzany po gazetach jak wszyscy prekursorzy. Umarła niepowtarzalna epoka formistów, futurystów, „poezowieczorów", buńczucznych manifestów, klubu Muszkatułowej Gałki, Chwistka, Czyżewskiego, Witkacego; Marcoussisa i Kislinga, którzy tu zaczynali zanim zabrnęli w Paryż. Pamiętam epokę „burzy i naporu" w latach dwudziestych w malutkim wówczas Krakowie tuż po pierwszej wojnie światowej — epokę, która pod względem rozmachu i ważności może być tylko porównana z epoką Młodej Polski.

Poglądam po uczestnikach pogrzebu. Jakoś nie widzę tych postaci, które bym tu powinien widzieć. Tych, którzy byli towarzyszami i uczniami Winklera w jego pionierskiej pracy. Nie był on może formatem czystego twórcy w rodzaju Czyżewskiego, był za to niestrudzonym propagatorem nowej sztuki; krytykiem, recenzentem, prelegentem, upowszechniaczem, jakby się dziś rzekło. Na tym polegało jego znaczenie. Żadna manifestacja formistów nie obyła się bez Winklera.

Tak więc pogrzebaliśmy jeszcze jednego Mohikanina ze starej gwardii. Może umarł w nie bardzo stosownym czasie? Są takie zgony, które wypadają nie w porę. Np. w pauzie pomiędzy dwoma ogromnymi wydarzeniami, albo w przeddzień czegoś ważnego i pamiętnego, co zasnuwa tę śmierć w niezasłużony cień. Ale nie — nie było nic takiego w ten piątek 19 stycznia. Były dwie mowy z kręgu środowiska plastyków, było sporo cennych wieńców — ale tak mało pamięci ludzkiej około tego pogrzebu! Może zawrotne tempo bieżącego życia ignoruje, przytłacza to, co się działo przed 40 laty, choćby to było na miarę niepospolitą. I dlatego ta śmierć przeszła jak gdyby nie zauważona. Byłem w smutnym nastroju, trudno, o świetny nastrój na cmentarzu; czułem się omal jak na własnym pogrzebie. Bo przecież tu grzebano — prawie bez świadków — epokę mojej wczesnej młodości, grzebano Kraków rewolucyjnych podmuchów artystycznych, w moich oczach zapadał się w ziemię gliniastą czas odległy i piękny, którego nie da się przywołać. My, którzyśmy go przeżyli, możemy tylko powiedzieć ile w nim było uroku i przygody. Ach, więc to chyba nazywa się starość. Żyjesz dniem dzisiejszym, masz jednak twarz odwróconą w przeszłość, która była świadkiem twoich najsilniejszych porywów. I nie cofasz się przez to ani na krok w tym zapatrzeniu, albowiem oblicze dnia dzisiejszego w sztuce wyrzeźbiła właśnie tamta bohaterska epoka, stamtąd wyszedł cały ruch nowatorski w sztuce polskiej. I po dziś dzień sztuka ta rozwija się w kręgu doświadczeń i poszukiwań zainicjowanych w latach dwudziestych. I stąd ten posmak przygnębiającej zadumy, wyraz rozgoryczenia dla niewdzięcznej jakoby generacji; wobec synów, którzy nie umieją uczcić swych ojców, którzy o nich tak szybko zapominają.

Co czytać?

Coś dla serca

Bardzo mi żal różnych znawców i smakoszy, tak zażarcie tropiących po literaturze łatwość, ładność, i wszystko co trąci sentymentem. Biedni znawcy i smakosze musieli w końcu powyrzucać ze swoich półek nawet Camusową DŻUMĘ (wzniośle retoryczna) i krzepkiego Hemingwaya, który w podeszłym wieku rozmazgaił się i roztkliwił. Ci niezmordowani i zapaleni, bezwzględni i szyderczy, na przemian gniewni i zdegustowani wielbiciele, poszukiwacze i piewcy Nowej Sztuki, której istnienie raz po raz poddają w wątpliwość, prawiąc o ostatecznym Kryzysie, ze staromodnego słowniczka uczuć zachowali ledwie parę wyrazów: nuda, obrzydzenie, bezsilność, świadomość bezsensu życia. „Zachowali" jest tutaj zresztą określeniem nieodpowiednim, należałoby raczej powiedzieć: wynieśli i otoczyli czcią, ponieważ nieliczne książki ulubione przez znawców traktują głównie o nudzie i obrzydzeniu, zawierają opisy, analizy i egzegezę stanów nudy i obrzydzenia, wnikliwe, mądre, odkrywcze — na miarę nie spotykaną w historii piśmiennictwa. Pasja z którą zaleca nam się owe dzieła, rzekomo jedynie i prawdziwie współczesne, pasja ta jest jednak odrobinę podejrzana, zważywszy, że zaleca się nie co innego jak nudę i cichy wstręt, a więc coś, niejako z natury, od wszelkiej pasji nader odległe.

Jak stąd wynika, zamierzam znów Państwu przedstawić trzy rzeczy ładne, nietrudne i trochę sentymentalne. Pierwsza zwie się STRADIVARIUS, napisał ją Węgier György Szanto, uzyskała dwadzieścia pięć wydań w ojczyźnie i przetłumaczona została na kilka języków. Sam autor jest postacią ciekawą: najpierw był architektem, później uzyskał pewne sukcesy jako malarz, a stosunkowo całkowicie wzrok, zaczął pisać. Nie znam innych powieści Szanto, ale STRADIVARIUS — powieść o dziejach skrzypiec — pisana jest jak gdyby bardziej pędzlem niż piórem, wydaje się zamiarem utworem muzyki i malarza, nastawia się wyobraźni raczej poprzez obraz, kształt, barwę i melodyjność niż przez słowo (jak malowidła i jak niektóre wiersze); fakt, że pisał ją człowiek niewidomy budzi zdumienie i zachwyt. Zresztą, nie wiedząc nic o twórcy, czytałoby się to również z radością, ze wzruszeniem, i nawet właśnie z zachwytem, jak zawsze, kiedy literatura, nie umykając od prawdy o kruchych podstawach naszego bytu i nieuchronnym przemijaniu, daje nam jednak poznać siłę i urodę świata. Miejmy nadzieję, że wydawcy obdarzą nas jeszcze innymi przykładami pięknej prozy Węgra Szanto.

Tymczasem, podziękujmy „Czytelnikowi" za KŁAMCĘ Martina A. Hansena, niby — pamiętnik nauczyciela z małej, skandynawskiej wysepki. Nauczyciel romantyczny i romansowy, lubi dzieci, stare pieśni, stare kościoły, lubi też trochę za często zaglądać do kieliszka i po swojemu wadzi się z Panem Bogiem, a po swojemu (jako niezbyt poprawny kantor) go chwali. Historia o nauczycielu jest opowiedziana w sposób pełen wdzięku, ale jego filozofia, która każe człowiekowi wiecznie skądś odchodzić w pokoju, to znaczy koniec końców — wiecznie tkwić na swoim małym półku, ta filozofia nie przekonuje mnie. Chodzi nam, jednak o opowiadanie, nie zaś o filozofię.

Rzecz, na dzisiaj, trzecia i ostatnia: PRZYGODA ŻYCIA Luise Rinser jest opowieścią o pewnej kobiecie, która pod sam koniec żywota wypełnionego cudzołożną miłością, walką polityczną, sztuką i przygodami — wraca na łono Kościoła, odnajdując głęboki sens w praktykach religijnych. Książka świetnie „zrobiona", poważni krytycy twierdzą, iż jest... chyba najdoskonalszą, jeśli chodzi o kształt artystyczny, i najpełniejszą w treści książką we współczesnej literaturze niemieckiej... Ta katolicka proza głównie teologom powinna nastręczyć wątpliwości. Bohaterka bowiem nawrócona dopiero po przeżyciu i „odżyciu" wszystkich możliwych ziemskich atrakcji — stanowi wzór budujący li tylko przy skromniutkim założeniu: lepiej późno niż nigdy. ANNA TARSKA

György Szanto. Stradivarius. Tłum E. Mroczko. PIW 1961. Cena 40.— zł.

Martin A. Hansen. Kłamca. Tłum. M. Kelles-Krauzowa. Czytelnik 1961. Cena 14.— zł.

Luise Rinser. Przygoda Życia. PAX 1961. Cena 60.— zł.

Arsenał? Krzysztofory? Wieża Ratuszowa!

Zbudujmy dla Muzeum nowy obiekt!

Stworzenie odpowiednich warunków Muzeum Historycznemu m. Krakowa, zapewnienie mu niezbędnej przestrzeni dla ekspozycji przynajmniej najbardziej godnych uwagi zbiorów, przyznanie odpowiedniej roli dydaktycznej, jest jedną z prestiżowych spraw Krakowa — pisaliśmy o tym niedawno, zaś w ostatnich dniach sprawę poruszył znów dr Drobner na łamach „Dziennika Polskiego", przedstawiając parę propozycji w tej mierze. Myśl przekazania Muzeum Historycznemu starego Arsenału przy Muzeum Czartoryskich jest naprawdę doskonała ,pokrywa się zresztą ze staraniami Dyrekcji Muzeum, wszczętymi już dość dawno temu. Przekazanie Arsenału rozwiązałoby sprawę bogatego zbioru militariów, które nareszcie znalazłyby odpowiednie pomieszczenie; wydaje się, że trudno o lepsze rozwiązanie niż umieszczenie zabytkowej broni w zabytkowym Arsenale. Muzeum mogłoby wtedy urzeczywistnić swoje plany urządzenia ciągu murów miejskich i stworzenia osobnego działu obejmującego wszystko co się odnosi do dziejów wojennych Krakowa. Miejmy nadzieję, że szersza opinia Krakowa poprze tę myśl i sprawa znajdzie pomyślne rozwiązanie.

Pewne wątpliwości budzi natomiast lansowany przez dr Drobnera, bardzo atrakcyjny zresztą, projekt ulokowania Muzeum Historycznego w Krzysztoforach. Pomieszczenie jest z całą pewnością jednym z najodpowiedniejszych, jakie można wyszukać w mieście — ale wyłaniają się bardzo wielkie przeszkody w praktycznym urzeczywistnieniu tego projektu. Pierwsza przeszkoda — to lokale zastępcze dla obecnych „lokatorów". Skoro od lat jest to przeszkoda nie do usunięcia — można mieć tylko bardzo słabą nadzieję, że teraz w możliwie krótkim czasie zostanie usunięta... Druga przeszkoda wiąże się z fatalnym stanem całej zabytkowej budowli. Rekonstrukcja i adaptacja Krzysztoforów dla potrzeb Muzeum Historycznego byłaby przedsięwzięciem niebywale skomplikowanym, długotrwałym i kosztującym wiele milionów.

Jesteśmy zdania, iż Kraków stać na to, by wystawić dla swojego Muzeum zupełnie nowy obiekt. Tym bardziej, że jest na to dość jeszcze miejsca w naszym mieście np. przy Szpitalu Scholarów, koło placu św. Ducha. Taki skromny, nowocześnie i oszczędnie zbudowany obiekt, rozwiązałby wreszcie problem raz na bardzo długi czas, przy czym można by dokonać tego względnie szybko i tanio. Poddajemy ten projekt pod uwagę władz miejskich, opracowujących plany inwestycyjne w zakresie resortu kultury.

Niezależnie od tych propozycji „maksymalistycznych", wydaje się, że należałoby już w tej chwili rozejrzeć się za możliwościami rozszerzenia stanu posiadania Muzeum Historycznego w Krakowie. Otóż taka możliwość wyłania się w związku z rekonstrukcją Wieży Ratuszowej w Rynku. Któż bardziej niż Muzeum Historyczne jest predestynowany do gospodarowania w Wieży? Tutaj mogłyby znaleźć godne pomieszczenie i znakomitą ekspozycję zbiory związane z dziejami Rady Miejskiej — tu właśnie mogłoby powstać Muzeum Rady Miejskiej. Właśnie w Wieży Ratuszowej widzimy godne i najwłaściwsze miejsce dla berełka burmistrzów krakowskich z XVI wieku, dla złotego sygnetu burmistrzowskiego i dla wielu innych pamiątek bezpośrednio związanych z historią krakowskiej Rady. Tutaj powinny się znaleźć odznaczenia przyznane Krakowowi — Śląski Krzyż Waleczności i Zasługi nadany za pomoc i współudział obywateli w powstaniach śląskich, Wielka Polonia Restituta nadana Krakowowi w 1957 r., liczne dary i upominki dla Krakowa.

Istnieje już wprawdzie konkurencyjny projekt wykorzystania Wieży Ratuszowej na pomieszczenia recepcyjne dla Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa. Nie wydaje się jednakże by to był najwygodniejszy lokal na te cele. Wątpliwość budzi przede wszystkim brak zupełny odpowiedniego zaplecza. A przecież o parę kroków mamy „Wierzynka" — skoro Wierzynek mógł tu przyjmować królów, którzy tym byli ponoć wielce usatysfakcjonowani, to dlaczego obecny ojciec miasta nie mógłby z powodzeniem ugaszczać u „Wierzynka" przewodniczącego Rady Miejskiej Kijowa i burmistrza Marsylii?

Muzeum Historyczne potrzebuje przestrzeni życiowej — ale nie w odległej perspektywie, lecz już, zaraz, by mogło przygotować się do przyjęcia rzesz gości, wycieczkowiczów i turystów z całego kraju i ze świata i żeby mogło sprostać potrzebom i zainteresowaniom młodzieży i starszych w Krakowie. We wszystkich projektach i decyzjach dotyczących Muzeum powinna to być myśl przewodnia. JACEK ADOLF

Czy każdy klient SAM-u jest potencjalnym złodziejem?

(Dokończenie ze str. 3)

społeczeństwie chodzi przede wszystkim.

Dlatego to wydaje mi się, że klucz rozwiązania problemu kradzieży i zajść z powodu rzekomej kradzieży w SAM-ach, leży jednak w zagadnieniu organizacji handlu. Może trzeba będzie wprowadzić jakieś specjalne znakowanie „SAM-owych" towarów, może inaczej organizować ekspedycję wybranego przez klienta towaru. Niech pomyślą na ten temat nasi specjaliści od naukowych metod pracy w handlu. Bo jednak trzeba coś w SAM-ach zreorganizować: tak, aby złodziej czuł, że będzie łatwo wykryty, a wina niezbicie mu udowodniona — i tak, aby człowiek niewinny i uczciwy nie potrzebował się lękać.

JERZY PARZYŃSKI

Samochody z pyłu

(Dokończenie ze str. 3)

Wielkie „ciastka z kurzu", posiadającego już konsystencję waty, wędrowały dalej. Na sąsiedniej sali robotnice układały je z kolei pod stemplem wielkiej prasy. Matryca zawierająca negatyw części karoserii opuszczała się i przygniatała 2—3-krotnie grubą „napoleonkę", zamieniając ją w ciągu kilkudziesięciu sekund... w drzwi samochodu.

CO DAJE „PLASTYK"?

Tworzywo sztuczne, z którego wykonana jest karoseria „Trabanta", daje się wiercić, przyśrubowywać jak drewno, ciąć, szlifować, doskonale trzyma lakier. A co najważniejsze — jest nadzwyczaj tanie.

Załóżmy, że właściciel samochodu, posiadającego karoserię z blachy, nieznacznie zawadzi błotnikiem o latarnię. Wgięcie — a zatem klepanie u blacharza i lakierowanie. Właściciel „Trabanta" w podobnej sytuacji kupuje w sklepie za jedyne 20 marek cały błotnik i montuje go przy pomocy śrubokręta, wyrzucając nieużyteczny stary. Obchodzi go tylko lakiernik. Blacharz „stracił pracę".

PYŁU MAMY POD DOSTATKIEM...

„Trabant" pod wieloma względami przypomina klepaną u nas z blachy „Syrenkę". Nie jestem przeciwnikiem blaszanych karoserii, lecz wiem, że na blasze również Polsce nie zbywa. Gdyby więc tak chociażby eksperymentalnie... wypróbować i u nas „trabantowy" eksperyment? Przemysł bawełniany dostarczy samochodziarzom pyłu ile dusza zapragnie.

RYSZARD BADOWSKI

Bogactwo w jaskiniach

(Dokończenie ze str. 3)

Pokłady w Cueva Circulo są na wyczerpaniu. Widziałem przekrój ostatniej hałdy, wysoki na ok. 40 metrów. Guano gromadziło się tu w ciągu około miliona lat. W innych jaskiniach pokłady ocenia się na setki tysięcy ton. Planowaniem i organizacją eksploatacji kieruje specjalna komórka naukowa INRY, Oficina de Guano de Murciélago. Na jej czele stoi dr Gilberto Silva, jeden z najlepszych znawców nietoperzy na świecie.

Polska ekspedycja speleologiczna przebywająca w ciągu trzech ostatnich miesięcy na Kubie, współpracowała przez pewien czas z dr Silvą, badając sportowymi metodami słabo poznane jaskinie w prow. Matanzas i Las Villas. W niektórych z tych grot już w bieżącym roku rozpocznie się przemysłową eksploatację guana nietoperzy.

PRZEMYSŁAW BURCHARD

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWCĘ ciągnika „Ursus" — przyjmie natychmiast Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opałem — Kraków, Rynek Główny 19. K-690

Zatrudnimy natychmiast:

5 OPERATORÓW KOPAREK — uprawnienia I lub II kat.,

4 OPERATORÓW SPYCHACZY — uprawnienia I lub II kat.

2 OPERATORÓW DŹWIGÓW „STAR" — uprawnienia I lub II kat. + prawo jazdy,

1 OPERATORA WALCA SPALINOWEGO — uprawnienia I lub II kat.

10 KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I lub II kat. prawa jazdy.

Praca na terenie Tarnowa i Łagiszy k. Będzina. — Zgłoszenia przyjmuje Baza Sprzętowo-Transportowa KPBE i P — Kraków, Zabłocie 54, telefon 204-04. K-678

P. P. Poszukiwań Naftowych — Kraków, ul. Lubicz nr 25, — zatrudni:

- **ELEKTRYKÓW z pełnymi kwalifikacjami i z kat. III — IV BHP,**
- **ŚLUSARZY,**
- **SPAWACZA,**
- **MECHANIKÓW silnikowych i podwoziowych,**
- **BLACHARZA SAMOCHODOWEGO,**
- **ELEKTRYKA SAMOCHODOWEGO,**
- **KOWALA,**
- **PRACOWNIKÓW plac. transport.,**
- **STRAŻNIKÓW p. pożarowych.**

Wynagrodzenie wg Z. Z. Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Naftowego.

Reflektuje się również na pracowników zamieszkałych w pow. krakowskim, bocheńskim, myślenickim, mających możność codziennego dojazdu do pracy.

Podanie z życiorysem i świadectwem lekarskim należy osobiście składać w Dziale Pracy i Płacy P. P. Poszukiwań Naftowych — w Krakowie, ul. Lubicz nr 25, pokój 146, I piętro. K-680

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO o wysokich kwalifikacjach, posiadającego praktykę w spółdzielczości pracy — zatrudni dobrze prosperująca **spółdzielnia inwalidzka.** — Oferty: **Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Kraków, Wiślna 2 — dla nr K-693.**

Zespół Gospodarstw Pomocniczych przy AGH w Krakowie — zatrudni natychmiast **INŻYNIERA ODLEWNIKA** — na stanowisku **mistrza Odlewni Doświadczalnej.** — Warunki płacy do omówienia na miejscu. — Zgłoszenia osobiste w Dziale Spraw Osobowych AGH — **Kraków, al. Mickiewicza 30, pawil. C-1, pok. 11.** K-702

KIEROWNIKA działu ekonomicznego, posiadającego wyższe względnie średnie wykształcenie ekonomiczne oraz kilkuletnią praktykę — przyjmą natychmiast **Zakłady Ceramiki Budowlanej — Kraków-Łagiewniki, ul. Fredry 4.** Warunki do omówienia na miejscu. K-651

Nauka

TELEWIZYJNY NOWY KURS

otwiera 29 stycznia **TKWP**

Wpisy:

Kraków, Loretańska 16, tel. 500-67. K-640

KURSY

kreśleń technicznych, budowlano - konstrukcyjne, inst. sanitarnych i elektrycznych, części maszyn — rozpoczyna **Zakład Doskonalenia Rzemiosła.**

Wpisy codziennie: **KRAKÓW, ul. Dietla 38, godz. 8—18 — tel. 210-76.**

Lokale

POSZUKUJĘ pokoju z używalnością kuchni — ewent. garsoniery dla małżeństwa. Oferty 1308 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

POKÓJ z używalnością kuchni lub garsonierę, wolne od kwaterunku — kupię w Krakowie. Oferty 1207 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAMIENIĘ pokój z używalnością kuchni w Olsztynie — na podobny w Krakowie. — Oferty 1238 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PRACUJĄCA i ucząca się — poszukuje pilnie pokoju sublokatorskiego przy kulturalnej rodzinie, na okres jednego roku. Oferty 1216 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SAMOCHÓD

CIĘŻAROWY „STAR"

zamieni

za „Żuka" lub równorzędny, przedsiębiorstwo uspołecznione. — Oferty **„Prasa" — Kraków, ul. Wiślna 2 — dla nr K-548.**

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, duże, słoneczne, I p., w Podgórzu — na dwa pokoje z kuchnią. Oferty 12x1 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MAŁŻEŃSTWO studenckie — poszukuje pokoju na rok. Może udzielić korepetycji lub zapłacić. — Oferty 1250 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MŁODA osoba poszukuje pilnie pokoju w Krakowie na dłuższy okres. — Czynsz płatny z góry. — Oferty 1306 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

Nieruchomości

DOM jednorodzinny — działki budowlane, sprzedam. — Gelse, Bydgoszcz, Saperów 270. A-10

Zguby

KOPEĆ Sylwester, zam. Myczkowce, zgubił świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Metalowo-Budowlanej w Zabrzu. 1265-g

DUKAT Zbigniew, Kraków, Krupnicza 2, zgubił legitymację — wydaną przez ZSP Sp. w Krakowie. 1258-g

ZDRODOWSKIEJ Danucie — Kraków, Al. Puszkina 39/D — skradziono legitymację studencką nr 817 — wydaną przez SN nr 1. 1270-g

LELEK Ewa, zam. Kraków, ul. Agnieszki 9, zgubiła legitymację nr 151 — Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Krakowie. 1280-g

TWAROG Genowefa, zam. Nowa Huta, Os. Handlowe 1 m. 99, zgubiła legitymację ubezpieczeniową (rencisty), wydaną przez ZUS Kraków. 1284-g

BIEL Ludwik, Brodła 245, zgubił książkę zamówień nr 57 na wyrób wazonów glinianych — wydaną przez PPRN w Chrzanowie, Wydział Handlu. 1237-g

GAWEŁDA Sylwestrowi, zam. Lipnica Wielka 63 — skradziono legitymację ubezpieczeniową nr M 35020, wydaną przez KPRD Jaworzno. P-102

SZCZAWIŃSKA Stefania, zam. Kraków, Kościuszki 19/3, zgubiła książeczkę ubezpieczeniową — wydaną przez Biuro Rozl. Bud. 1243-g

LITWA Ewa, Kraków, Bydgoska 19, zgubiła legitymację studencką nr 1054 — wydaną przez Politechnikę Krakowską. 1235-g

SPIRADEK Andrzej, Nowa Huta, Os. Na Skarpie 11/18, zgubił legitymację studencką — wydaną przez AGH. 1245-g

SZAFRAŃSKI Józef, zam. Nowa Huta, Os. Teatralne, bl. 31/47, zgubił legitymację ubezpieczeniową rodzinną, wydaną przez PIP — Nowa Huta. H-3683

KURSY

kierowców zawodowych

kat. III, II, I, ciągnikowej oraz doszkalanie KIEROWCÓW MOTOCYKLI NA KIEROWCÓW ZAWODOWYCH CIĄGNIKÓW DROGOWYCH

prowadzi

OŚRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO KIEROWCÓW LPŻ

Kraków, ul. Zwierzyniecka 26, tel. 230-76.

W 250 grze „LAJKONIKA"

SAMOCHÓD OSOBOWY

i inne PREMIE dla grających

jeszcze tylko dziś!!

Losowanie — jutro — godz. 11-ta, Pl. Wiosny Ludów 6, Klub Prac. Prez. Rady Narodowej — Pałac Larischa. — Występy. — Wstęp bezpłatny.

Sobota	Niedziela
27	28
STYCZNIA	
Jana	Juliana

Na starym Wawelu stale coś nowego

• *Z zewnętrznego dziedzińca wawelskiego zostanie usunięte 6 tys. m sześc. ziemi — tj. tyle co dwie trzecie kopca Krakusa — po to, aby w rezultacie osiągnąć XVII-wieczny poziom, charakterystyczny dla Wawelu sprzed czasów okupacji austriackiej.*

• *Już w tym roku Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu szykują wielką rewelację: wystawę zbiorów broni. Wśród okazów, jakie zobaczymy na wystawie, znajdują się rzeczy o pierwszorzędnej wartości w skali europejskiej.*

• *Fakt zorganizowania zbrojowni na Wawelu to nawiązanie do dawnej tradycji, bo zawsze na zamku znajdowała się „podręczna" zbrojownia. Natomiast mniej „podręczne" armaty były w arsenale, to znaczy w gmachu dzisiejszego Instytutu Geograficznego przy Grodzkiej.*

• *Konserwacja bardziej zniszczonego arrasu musi trwać około 2 lat.*

• *O tym wszystkim mówili: prof. J. Szablowski, mgr H. Zoll-Adamikowa, p. K. Piskozub w czasie wczorajszej imprezy „Kraków na cenzurowanym" w Domu Kultury. Główny „cenzor" czyli prowadzący te wieczory Antoni Wasilewski zapowiada następną „cenzurkę" dla Filharmonii.*

Konferencja KD PZPR Stare Miasto

Trudna lecz wdzięczna dzielnica

Dziś rano rozpoczęła się w w sali RN w m. Krakowie VI dziel. konferencja sprawozdawczo-wyborcza KD PZPR Stare Miasto w Krakowie.

Na konferencję przybyli — poza delegatami, przedstawiciele komitetów partyjnych i dzielnicowych rad narodowych oraz zaproszeni goście. Obradom przewodniczą: tow. tow. M. Doleżal oraz Cz. Nowakowski. Wprowadzenia do dyskusji dokonał I sekr. KD PZPR Stare Miasto tow. Wojtaś. Po dyskusji nastąpią wybory władz dzielnicowej organizacji partyjnej i delegatów na konferencję miejską i wojewódzką.

Ranga dzielnicy Stare Miasto w życiu Krakowa z racji funkcji jakie spełnia ten ośrodek nauki, centrum administracyjne i kulturalne, handlowe i usługowe, oraz turystyczne, wywiera poważny wpływ na kierunek pracy partyjnej. Zabytkowy charakter dzielnicy, zagrożony w swym trwaniu, zmusza podstawowe organizacje i aktyw partyjny w środowiskach i instytucjach do ujęcia w program pracy zagadnień ochrony cennych zabytków. Główny ośrodek kultury miasta i województwa sprzyja pogłębieniu pracy wychowawczej z masami, ale też powoduje, że problemy środowisk muszą być stale w centrum uwagi partii.

Dokonując dziś oceny pracy partyjnej w dzielnicy stwierdzić można, że organizacja partyjna przyszła na VI konferencję z pokaźnym dorobkiem i bogatym doświadczeniem zdobytym w wielu akcjach politycznych i gospodarczych, przeprowadzonych w ciągu ostatnich lat. W okresie sprawozdawczym wzrosły też na terenie dzielnicy szeregi partyjne o 1.216 osób.

Obrady trwają.

Pod znakiem wystaw

W Galerii Krzysztofory otwarta zostanie dzisiaj o godz. 18-tej wystawa fotografii artystycznej K. Malskiego, R. Chmury, B. Dziworskiego, Z. Samosiuka, W. Wronowskiego.

W niedzielę o godz. 12 w Pałacu Sztuki Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych otwiera wystawę malarstwa Aleksandra Kobzdeja, na którą składa się 40 obrazów, które powstały w ub. roku. Równocześnie otwarta zostanie wystawa Michała Mazurka (1903 — 1959), artysty ludowego z Brzeżawy k. Sanoka. Mazurek był stolarzem, lutnikiem i kowalem. W ostatnich miesiącach swego życia zaczął malować obrazy, które znajdują się na obecnej wystawie.

„Gromada" wzorem dla innych

Szewska spółdzielnia pracy „Gromada" w Krakowie może służyć za wzór w zakresie organizacji i rentowności usług, modernizacji i mechanizacji zakładów usługowych. Jej dotychczasowe doświadczenia postanowiono upowszechnić w całym kraju. Temu właśnie celowi służyła kilkudniowa narada przedstawicieli spółdzielni pracy i inwalidzkich z wszystkich województw. Około 200 uczestników narady zwiedziło warsztaty „Gromady". Zapoznano się z dalszymi planami spółdzielni w dziedzinie usług m. in. z zamiarami utworzenia przy spółdzielni punktu telefonicznego, przyjmującego zgłoszenia na obuwie miarowe z przyjęciem zamówienia w domu i dostawą gotowego wyrobu.

W związku z epidemią grypy Wydział Zdrowia zarządził również w tę niedzielę otwarcie Dzielnicowych Przychodni Obwodowych w godz. od 9 do 13. Przyjmowane będą również zgłoszenia na wizyty domowe. Dla dziel. Stare Miasto otwarta będzie przychodnia przy ul. Skawińskiej 8, dla dziel. Zwierzyniec — przy ul. Batorego 3, dla Kleparza — Długa 38, dla Grzegórzek — Nowogrzegórzecka 2 i Al. Pokoju bl. 2, dla Podgórza — pl. Serkowskiego 10, dla Nowej Huty Os. Urocze 2. Czynna będzie również przychodnia przy ul. Galla 24, gdzie także będzie przyjmował lekarz-pediatra.

Poza normalnie dyżurującymi aptekami w godz. od 9 do 15 otwarte będą dodatkowo nast. apteki: Krakowska 19, Batorego 3, Dzierżyńskiego 36 b, Długa 88, Floriańska 15, Pstrowskiego 27 oraz nr 3 w Nowej Hucie.

Dziś rozpoczynają się występy paryskiej rewii na lodzie. Aby umożliwić mieszkańcom Krakowa szybką komunikację na imprezę MPK wprowadza na czas trwania występów dodatkowe tramwaje z Ronda do Hali Garaży oraz przystanek przed Halą, na żądanie. Gościnne występy rewii trwać będą kilka dni, na pierwsze trzy, bilety zostały już wysprzedane. Punkty Filmotechniki i „Orbisu" sprzedają bilety na dalsze 7 dni. Na zdjęciu mistrzyni Francji Nicole Ardent oraz pięciokrotny mistrz USA Ronnie McKenzie w tańcu.

Wczoraj o godz. 14-ej

Na peryferiach po południu

DZIELNICOWA PRZYCHODNIA REJONOWA PRZY UL. KRÓLOWEJ JADWIGI 203. CZAS: wczoraj, 26 stycznia, godz. 14. Coś zupełnie innego. Ośrodek w prywatnej willi. Jedna niewielka poczekalnia, jeden gabinet, jeden jedyny ordynujący lekarz, jedna pielęgniarka. Nie ma tu żadnej rejestracji, nie ma też i tłoku.

Przychodnia czynna jest od godz. 14—18, w tychże samych godzinach przyjmuje lekarz dr F.S. Przyszliśmy przed tzw. czasem. Czekamy w poczekalni — w sumie jest nas zaledwie sześcioro. Za drzwiami gabinetu słychać krzątającą się pielęgniarkę. Po chwili wychodzi ona z gabinetu, uśmiechnięta, uprzejma, grzecznie prosi o książeczki ubezpieczeniowe, by przygotować kartoteki. Doprawdy czujemy się jak na wizycie w bardzo miłym domu, gdzie zostaliśmy przyjęci jak niemniej mili goście.

Czas szybko mija. Minęła też już godzina 14.40. Wreszcie... zjawił się i lekarz.

Towarzysko usposobiona, siedząca obok pacjentka uświadamia mnie, że doktor dojeżdża autobusem, że niekiedy się spóźni, ale zawsze wszystkich pacjentów przyjmuje, nawet grubo po godzinach ordynacji. Że sam robi zastrzyki, że potem jeszcze chodzi do domów odwiedzać chorych.

Tak to bywa, gdy się jest „jednym jedynym" na całą Wolę Justowską.

Notatnik krakowski

DZIŚ O GODZINIE:

✱ 18.30 — KDK, wieczór Klubu Konwersacji Języków Obcych poprowadzi w jęz. rysyjskim lektor J. Gajewska. Tytuł wieczoru „Przysłowia — mądrością narodu".

✱ 19.15 — Sławkowska 30, TSKŻ, prof. dr E. Rybka wygłosi odczyt pt. „Człowiek a przestrzeń kosmiczna".

JUTRO O GODZINIE:

✱ 11.15 — Pod Jaszczurami, spotkanie autorskie ze studentami. Udział wezmą: L. Moczulski, B. Szymańska, J. Kluszczyńska, W. Faber, M. Czuma.

✱ 17 — KDK, prelekcja doc. dr H. Smarzyńskiego „Proces wykolejenia się dziecka, a reedukacja". W poniedziałek o 16 dr L. Chlamtatsch wygłosi prelekcję przed filmem pt.: „The History of the english language".

W PONIEDZIAŁEK O GODZ.:

✱ 10 — Gabinet Ochrony Pracy, Skarbowa 4, przegląd filmów z dziedziny techniki i bhp. O 12 odczyt prof. dr A. Walasa „Projekt zmiany przepisów o wypowiedzeniu umowy o pracę".

✱ 12 — PAN, Sławkowska 17, zebranie nauk. Komisji Nauk Historycznych z referatem dr J. Perdenia „Stanowisko Rzeczypospolitej Szlacheckiej wobec sprawy Ukrainy na przełomie XVII i XVIII w.".

✱ 12 — Krasińskiego 18, dodatkowe szkolenie tych administratorów domów akademickich i internatów z KB 1-25, którzy nie uczestniczyli w szkoleniach poprzednich. O godz. 17 szkolenie administratorów z KB 26 do 51.

A POZA TYM:

✱ **Kurs języka włoskiego dla początkujących** rozpoczyna się w Krak. Domu Kultury 1 lutego br. i trwać będzie do 15 czerwca. Naukę, oryginalną metodą konwersacyjną, poprowadzi B. W. Schönborn, absolwent uniwersytetu w Perugii. Zapisy w ograniczonej ilości przyjmuje sekretariat KDK II p. od 10 — 20.

✱ **W poniedziałek obie łaźnie:** Rzymska i Paryska będą zamknięte z powodu konserwacji urządzeń.

Rozmowy przy pół-czarnej

Z wieszczami „na Ty"

Pani Alina Świderska, seniorka polskich pisarek, otrzymała niedawno wysokie wyróżnienie: godność członka Międzynarodowej Akademii Sztuki, Literatury i Nauki w Rzymie — jako trzecia pisarka polska po Marii Dąbrowskiej i Leopoldzie Staffie. W ten sposób Włosi ocenili jej znakomity przekład „Boskiej Komedii" Dantego.

— Jak długo pracowała Pani nad tym przekładem?

— Tylko dwa i pół roku przy jednoczesnej pracy w biurze. Bardzo byłam z tego dumna, bo Dante pisał „Boską" aż 7 lat. Przekład ten — to dawna historia sprzed 40 lat.

— Od jak dawna zajmuje się Pani pisarstwem?

— Jeszcze w ubiegłym stuleciu, jako dziecko brałam nagrody na konkursach warszawskiego pisma dla młodzieży. Ale moją właściwą drogę, to jest powieść biograficzną, odkryłam bardzo późno. Wtedy, kiedy inni napisali już wszystko co mieli do napisania, ja stałam się „obiecującą autorką". Zaczęłam czterema tomami biografii Wagnera, potem napisałam o życiu Krasińskiego, zaczęłam pisać o Słowackim, przerwałam, a teraz znów do tego wróciłam.

— Czy nie kusi Panią napisanie pamiętników? Znała Pani tylu ciekawych ludzi...

— Nie, to co wiedziałam napisałam w jednym z rozdziałów „Kopca wspomnień", a moje życie osobiste było tak mało interesujące...

Karnawał od strony kulis

Dziś czwarta sobota karnawału. Wypadnie nam stwierdzić: tegoroczny karnawał przebiega w Krakowie bardzo spokojnie. Np. w Starym Mieście oprócz dansingów, zorganizowanych w salach „Hawełki", „Feniksa" i restauracji „Pod Złotą Kotwicą" jedynie pracownicy MPK i PSS potańczyli trochę na swych wewnętrznych zabawach. W dzielnicy Kleparz odnotowano dotychczas zaledwie 3 wieczorki taneczne, zorganizowane przez kółko rolnicze w Bronowicach Wielkich, Radę Zakładową „Delikatesów" i ORMO, zaś w Grzegórzkach: zabawę w Krak. Zakładach Farmaceutycznych i w trzech tamtejszych klubach sportowych. Nawet najmłodsza dzielnica: Nowa Huta żyje w tym karnawale bardzo statecznie. Ot, skromne potańcówki urządzone przez koło rodzicielskie szkoły w Branicach, kółko rolnicze w Mogile, Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Pleszowie i Ognisko Młodych przy Klubie ZMS.

Dzisiejszy wieczór również nie obfituje w karnawałowe szaleństwa, chociaż sytuacja nie jest „zerowa"; m. in. zabawę karnawałową organizuje w salach NOT środowisko b. więźniów politycznych ZBoWiD (dochód przeznaczony na cele opieki społecznej b. więźniów), wieczorek taneczny odbędzie się również w Ognisku „Radość" TKKF przy ul. Sokolskiej 17. (l)

Co - Gdzie - Kiedy

Teatry

NA SOBOTĘ

SŁOWACKIEGO godz. 19.15 „Królowa przedmieścia". — **MODRZEJEWSKIEJ** 19.15 „Skandal w Hellbergu". **KAMERALNY** 19.15 „Kolega". **ROZMAITOŚCI** 19.15 „Pasztet jakich mało". **LUDOWY** 16 „Wieczór Trzech Króli" (zamknięte). **RAPSODYCZNY** 19.15 „Orland Szalony". **MUZYCZNY** 19.15 „Krysia Leśniczanka". **GROTESKA** 18 „Tajemnicza szuflada" (zamkn.). **KOLEJARZA** 19 „Kocha, lubi, szanuje". **FILHARMONIA** 19.30 Koncert symfoniczny. **JAMA MICHALIKA** 22 „Kraków nocą".

NA NIEDZIELĘ

SŁOWACKIEGO godz. 14 „Traviata"; 19.15 „Więźniowie z Altony". **SALA ZZK** 19.15 „Kowal, pieniądze i gwiazdy". **MODRZEJEWSKIEJ** 15 „Romans z wodewilu"; 19.15 „Ryk byłego lwa". **KAMERALNY** 16 „Heloiza i Abelard"; 19.15 „Matka Courage i jej dzieci". **ROZMAITOŚCI** 11 „Pan Twardowski" (zamkn.); 16 „Roxy"; 19.15 „Pasztet jakich mało". **LUDOWY** 11 „Wieczór Trzech Króli" (zamknięte); 19.15 „Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca". **RAPSODYCZNY** 19.15 „Orland Szalony". — **GROTESKA** 11 „I ty zostaniesz Indianinem" (zamkn.); 18 „Tajemnicza szuflada". **KOLEJARZA** 15 i 19 „Kocha, lubi, szanuje". **TEATR 38** — 20.15 „Mutacje". **JAMA MICHALIKOWA** 22 „Kraków nocą".

Kina

NA SOBOTĘ

UCIECHA godz. 16, 18, 20 „Szczęśliwie się skończyło" (USA). **WANDA** 13.45, 18, 20.15 „Opętanie" (fr.-wł.). **WARSZAWA** 15, 19 „Wojna i pokój" (USA). **WOLNOŚĆ** 15.45, 18, 20.15 „Dotknięcie nocy" (pol.). **APOLLO** 15.45, 18, 20.15 „Kozacy" (radz.). **SZTUKA** 15.45, 18, 20.15 „Jego ekscelencja pan Dupont" (fr.-wł.). **MŁ. GWARDIA** (Lubicz 15) 15.15, 17.30, 19.45 „Dzień powszedni" (NRD). **WRZOS** (Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20.15 „Przeciwko bogom" (pol.). **KRAKUS** (Al. Krasińskiego 18) 15.45, 18, 20.15 „Uskrzydleni" (niem.). **ZUCH** (Skwierzyńska 6) 15, 17, 19 „Piątka z ulicy Barskiej" (pol.). **ISKIERKA** (Żywiecka 44) 17.30, 19.45 „S. O. S. Titanic" (ang.). **MELODIA** (Zwierzyniecka 1) 16, 18, 20 „Drugi człowiek" (pol.). **KLEPARZ** (Lubelska 27) 15.45, 18, 20.15 „Urzeczona" (USA). **WISŁA** (Garbowa 21) 16, 18, 20 „Deszczowa piosenka" (USA). — **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.45, 20 „Rocznik" (USA). **MINIATURKA** (Franciszkańska 1) 15 Progr. dla dzieci; 16 „Spacerek staromiejski"; 17, 19 „Wicehrabia de Bragelone" (fr.). **CHEMIK** — nieczynne. **DOM ŻOŁNIERZA** (Lubicz 48) 15.45 „Drzwi stoją otworem" (jug.). **KULTURA** (Rynek Gł. 27) 15.45, 18, 20.15 „Siódme niebo" (fr.). **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5) 16.30, 19.45 „Anatomia morderstwa" (USA). **ROTUNDA** (Al. 3 Maja 5) 15, 17 „Niewidomy muzyk" (radz.). **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka) 17, 19 „Żołnierz i bohater" (NRF). **TĘCZA** (Praska 52) 17.30, 19.30 „Marynarzu strzeż się" (ang.). **ZDROWIE** (Kobierzyn) 16 „Zapomniana lalka".

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT godz. 15.45, 18, 20.15 „Podrywacze" (fr.). **M. SALA** 15, 17, 19 „Lili" (USA). **ŚWIATOWID** 15.45, 18, 20.15 „Przygody Tomka Sawyera" (USA). **M. SALA** 15, 17, 19 „Lunatycy" (pol.). **SFINKS** (Majakowskiego 2) 16, 18, 20 „Tajemnicza puderniczka" (czes.). **BALLADYNA** (Grębałów) 18 „Madame de..." (fr.). **KOLOROWE** (Czyżyny) 18 „15.10 do Yumy" (USA).

NA NIEDZIELĘ

UCIECHA godz. 10, 12, 16, 18, 20 „Szczęśliwie się skończyło". **WANDA** 10, 12.15 „Przygody Tomka Sawyera"; 15.45, 18, 20.15 „Opętanie". **WARSZAWA** 10, 15, 19 „Wojna i pokój". **WOLNOŚĆ** 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 „Dotknięcie nocy". **APOLLO** 10, 12.15 „Historia żółtej ciżemki" (pol.); 15.45, 18, 20.15 „Kozacy". **SZTUKA** 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15 „Jego ekscelencja pan Dupont". — **MŁ. GWARDIA** 10, 12 „Latawiec z końca świata" (fr.); 15.15, 17.30, 19.45 „Dzień powszedni". **WRZOS** 15.45, 18, 20.15 „Przeciwko bogom". **KRAKUS** 14.45, 17, 19.15 „Uskrzydleni". **ZUCH** 11, 15, 17, 19 „Piątka z ulicy Barskiej". **ISKIERKA** 15.30, 17.45, 20 „S. O. S. Titanic". **MELODIA** 10, 12 „Cinderella" (USA); 16, 18, 20 „Drugi człowiek". **KLEPARZ** 15.45, 18, 20.15 „Urzeczona". **WISŁA** 11, 13, 16, 18, 20 „Deszczowa piosenka". **MASKOTKA** 15.30, 17.45, 20 „Wesoła orkiestra" (ang.). **MINIATURKA** 16 „Spacerek staromiejski" 17, 19 „Wicehrabia de Bragelone". **CHEMIK** 14.45, 17, 19.15 „Ożeniłem się z czarownicą" (USA). **DOM ŻOŁNIERZA** 13 „Kasia i dziki kotek" (węg.); 15.45, 18, 20.15 „Drzwi stoją otworem". **KULTURA** 15.45, 18, 20.15 „Siódme niebo". **MIKRO** 16.30, 19.45 „Anatomia morderstwa". **ROTUNDA** 15, 17 „Niewidomy muzyk". **ZWIĄZKOWIEC** 17, 19 „Żołnierz i bohater". **TĘCZA** 17.30, 19.30 „Marynarzu strzeż się". **ZDROWIE** 16, 18 „Na tropie przemytników" (duńs.).

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT godz. 10, 12.15 „Mój wujaszek" (fr.); 15.45, 18, 20.15 „Podrywacze". **M. SALA** 15, 17, 19 „Lili". **ŚWIATOWID** 15.45, 18, 20.15 „Przygody Tomka Sawyera". **M. SALA** 15, 17, 19 „Lunatycy". **SFINKS** 16, 18, 20 „Tajemnicza puderniczka". **BALLADYNA** 16, 18 „Madame de...". **KOLOROWE** 16, 18 „15.10 do Yumy".

PROGRAM DLA DZIECI

KRAKUS godz. 11, 12, 13. — **WRZOS** 10, 11.15, 12.30. **ISKIERKA** 11, 12. **KLEPARZ** 10.30, 11.45, 13. **MASKOTKA** 10.15, 11.15, 12.15. — **MINIATURKA** 11, 12, 13, 15. **MIKRO** 10.30, 11.45. **ZWIĄZKOWIEC** 12.

NOWA HUTA

ŚWIATOWID 10, 11.15, 12.30. — **SFINKS** 11, 12, 13. **BALLADYNA** 15. **KOLOROWE** 15.

Telewizja

SOBOTA. Godz. 16 „Reportaż z Muzeum Broni na Kremlu — transm. z Moskwy. 16.30 Wujo Adaś i Kajtuś. 16.55 W rocznicę wyzwolenia Śląska i XX-lecia PPR. 18.30 Dok. progr. film. 19.30 Dziennik. 20 „Mamzelle Nitouche" — operet. 22.30 Wiadomości.

NIEDZIELA. Godz. 13.10 „Muzyka dla Ciebie". 14.10 „W krainie Disney'a". 15 „Niedzielna biesiada". 16 Progr. dla dzieci. 16.40 Kronika Film. 16.50 „Portret" A. Huxley'a. 17.30 „Piosenka jest dobra na wszystko" cz. II. 18.25 „20 pytań". 19.30 Dziennik. 20.05 „Niedziela sport.". 20.45 „Trzecia licealna" film wł.

Wystawy

WAWEL: Wystawa „Wschód w Zbiorach Wawelskich" godz. 9 do 14.30. **MUZEUM LENINA,** Topolowa 5 (10—18). **ETNOGRAFICZNE,** Pl. Wolnica (9—15). **HISTORYCZNE,** Jana 12, „Zbiory z dziejów Krakowa" (10—14). **SUKIENNICE:** „Malarstwo polsk. w. XVIII i XIX" (10—15). **SZOŁAYSKICH,** Pl. Szczepański 9, „Polska sztuka cechowa" (10—15). **CZARTORYSKICH,** Pijarska 15 „Rzemiosło artyst., zbrojownia" (10—15). **DOM MATEJKI,** Floriańska 41 (10—15). **NARODOWE,** Al. 3 Maja 1, „Wystawa przem. artyst. od XI—XVIII w.", „Malarstwo polsk. od w. XIX" (10—15). **ARCHEOLOGICZNE,** Jana 22 i Senacka 3, II p. (10—13). **PRZYRODNICZE,** Sławkowska 17 (10—13). **DOM PLASTYKÓW,** Łobzowska 3, Wystawa M. Szczyrbuły.

Dyżury

NA SOBOTĘ

CHIRURG.: Kopernika 40. **INTERN.:** Kopernika 17. **OKULIST.:** Kopernika 38. **LARYNGOL.:** Kopernika 23. **NEUROLOG.:** Botaniczna 3. **GRUŹLICZY** dla mężczyzn: Zakrzówek, dla kobiet: Wola Justowska.

POGOT. MO tel. 0-7, **STRAŻ POŻ.** tel. 0-8. **POGOT. RATUNK.** tel. 0-9, dla **PODGÓRZA** tel. 225-55. **N. HUTA: POGOT. MO** tel. 411-11, **POGOT. RATUNK.** tel. 422-22, **STRAŻ POŻ.** tel. 433-33.

NA NIEDZIELĘ

CHIRURG., INTERN., OKULIST., LARYNGOL.: Nowa Huta. **NEUROLOG.:** Botaniczna 3.

Apteki

NA 27 I 28 BM.

Grodzka 17, Pl. Matejki 2, Bohaterów Stalingradu 77, Senatorska 5, Bronowicka 39, Zakopiańska 69, Nowogrzegórzecka bl. 2. Nowa Huta: Al. Rew. Październikowej 6.

Radio

NA SOBOTĘ

Godz. 17.45 Dziennik kr. 18.00 Zagadki radiowe. 18.30 Wiadomości. 18.35 Fel. M. Jórsta. 18.45 Recital fortep. I. Zarickiej. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 „Małysiakowie". 20.00 Koncert. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sport. 22.05 „Trzy po trzy". 22.45 Ork. tan. 23.50 Wiadomości. 24.00 Rewia orkiestr tan.

NA NIEDZIELĘ

Godz. 8.00 Wystawy malarskie. 8.30 Wiadomości. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 Słynni soliści. 9.20 Fel. J. Kurczaba. 10.00 „Rozmaitości muzyczne". 10.30 Moskwa z melodią i piosenką. 11.20 „Zespół Dziewiątka". 12.05 Wiadomości. 12.10 Poranek symfon. 13.10 „PPR ludzie i zdarzenia". 14.00 „W niedzielne popołudnie". 15.00 Dla dzieci słuch. 16.00 Koncert życzeń. 16.30 Koncert chopinowski — wyk. J. Iturbi. 17.00 Wiadomości. 17.05 Publicystyka międzynarod. 17.15 Śpiewa „Śląsk". 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 Słuch. wg I. Kirszmera. 20.00 Rewia piosenek. 20.30 „Pod niebem Paryża". 21.00 Dziennik. 21.17 Wiadomości sport. 21.20 Z krak. teatrów. 21.50 Melodie. 22.00 Wiad. sport. 22.30 Ork. tan. 23.50 Wiadomości.

WYŁĄCZAJCIE ZBĘDNE OŚWIETLENIE, ABY UNIKNĄĆ PRZECIĄŻENIA SIECI I PRZERW W DOSTAWIE ENERGII ELEKTRYCZNEJ.

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wiślna 2, II p. TELEFONY: red. nacz. i sekretariat 246-78, sekretarz odp. 580-93 dział miejski i Nowej Huty 219-48, 546-34, dział sportowy 543-58, dział łączności z Czytelnikami 542-53. Poza tym centrala 23560-64 łączy na numery wewnętrzne: 22-sekretariat, 40-recernia, 41-depesze. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Kraków, ul. Wiślna 2 tel. 558-62, 558-41, 595-40. WARUNKI PRENUMERATY: mies. 12.50 zł, kwartalnie 37.50 zł, półrocznie 75 zł, rocznie 150 zł. Prenumeratę przyjmują: urzędy pocztowe nadawczo-oddawcze (posiadające doręczycieli) oraz delegatury i oddziały „Ruchu" (nie kioski) do 15 każdego miesiąca, na miesiąc następny. Zgłoszenia na prenumeratę zagraniczną przyjmuje PKWZ „Ruch", Warszawa, Wilcza 46, nr PKO 1-6-100024, nr telef. 84-958, OGŁOSZENIA przyjmuje: Biuro Ogłoszeń, Kraków, Wiślna 2, tel. 553-40 oraz punkty: Tarnów, ul. Krakowska 23, tel. 650, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 10, tel. 501, Chrzanów, Al. Lenina 55, tel. 858, Nowa Huta, Plac Centralny — Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, I p., tel. 41-7-50, Żywiec, Kościuszki 61, tel. 179, Zakopane, Dom Turysty, Klub MPiK. Druk.: Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, Wielopole 1. N—26

Problem wyciągów — wciąż aktualny

W ZIMIE tysiące zwolenników „białego szaleństwa" wybiera się, jak co roku, do Zakopanego, Szczyrku czy Karpacza. I wtedy znów staje się aktualna sprawa wyciągów narciarskich, bez których nie może być mowy o podniesieniu poziomu narciarstwa alpejskiego. Niestety, w naszych górach mamy zaledwie 7 kolejek i wyciągów krzesełkowych, podczas gdy np. w Austrii przybywa rocznie ok. 80 urządzeń tego typu.

W tegorocznym sezonie miał być oddany do użytku nowy wyciąg krzesełkowy na Szrenicę o łącznej długości ok. 3 tys. m. Chociaż wszystkie urządzenia zostały sprowadzone na miejsce, wyciąg nie zostanie uruchomiony w okresie zimowym, ponieważ przedsiębiorstwo budowlane nie założyło w odpowiednim czasie fundamentów. Przewiduje się, iż budowa zostanie ukończona dopiero w lecie 1962 r. Wyciąg na Szrenicę będzie cenną inwestycją z punktu widzenia przydatności narciarskiej, ponieważ na stokach Łapskiego Szczytu utrzymuje się śnieg do końca kwietnia i warunki narciarskie są tu zawsze znakomite.

Drugą sprawą — to budowa małych wyciągów narciarskich, które oddają najwięcej usług sportowcom. Wyprodukowane przed kilku laty polskie wyciągi „Janosiki" nie zdały jednak egzaminu. Są nieekonomiczne w eksploatacji i zbyt ciężkie. Naszym konstruktorom nie udało się opracować prototypu lekkiego, taniego i ekonomicznego wyciągu. Natomiast z zagranicy nie możemy sprowadzić urządzeń tego typu, ponieważ są drogie.

Oto co w sprawie tej powiedział dyrektor Państwowego Przedsiębiorstwa Budowy Wyciągów — p. Jabłoński:

— Sprawa budowy kolejek i wyciągów była dotychczas u nas niedoceniana. Dopiero przykład Karpacza wykazał, jaką rolę może spełnić chociażby jeden wyciąg w turystycznej aktywizacji okręgu. Po wybudowaniu wyciągu na Kopę, Karpacz zaczął przeżywać okres prosperity. Jeszcze nigdy nie notowano tu takiej liczby turystów. Można twierdzić bez przesady, że wyciągi i kolejki górskie są podstawowymi elementami zagospodarowania turystycznego.

Biegi sztafetowe FIS nie mniej widowiskowe niż skoki

UTARŁO się powiedzenie, że dla laików najbardziej widowiskową konkurencją narciarską są skoki. Może to i racja, bo przecież publiczność z trybun ma możliwość oglądania zawodnika niemal od samego rozbiegu do zakończenia skoku i zatrzymania się na wybiegu. Warto poinformować wybierających się na mistrzostwa FIS, że nie mniej widowiskowe będą sztafety kobiet i mężczyzn, które rozegrane zostaną w czwartek 22 lutego.

Poza startem i metą, zawodniczki będą jeszcze raz przebiegać przez stadion pod Krokwią swój 5-kilometrowy odcinek a zawodnicy nawet 3-krotnie podczas biegu na 10 km. Jeśli dodamy do tego, że w biegu rozstawnym z każdego zespołu biorą udział 3 zawodniczki, czy 4 zawodnicy, to obydwie sztafety będą bardzo interesujące.

Radzimy więc jechać do Zakopanego nie tylko na skoki...

echo SPORTOWE

Interesująca propozycja

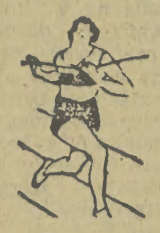

W LEKKOATLETYCZNYM świątku coraz częściej słyszy się zarzuty, że zawodnicy, a szczególnie biegacze — specjaliści od długich dystansów osiągają niekiedy wręcz rewelacyjne rezultaty tylko dzięki stosowaniu środków dopingujących. M. in. zarzuty takie postawiono kiedyś naszemu doskonałemu biegaczowi — Zdzisławowi Krzyszkowiakowi. Twierdzono, iż osiągnął on wspaniałe osiągnięcia podczas mistrzostw Europy w Sztokholmie właśnie dzięki używaniu środków dopingujących.

Ostatnio Krzyszkowiak, który zdecydowanie zaprzeczył tego rodzaju insynuacjom, zaproponował, ażeby podczas wszystkich większych imprez, takich jak Igrzyska Olimpijskie czy mistrzostwa Europy, powoływać międzynarodową komisję lekarską, która miałaby prawo badać bezpośrednio po zakończeniu konkurencji każdego jej uczestnika. Badanie następowałoby na prośbę kierownika którejkolwiek z ekip startujących w zawodach.

Projekt interesujący i chyba prędzej czy później doczeka się realizacji.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

KAIR. XIII etap wyścigu kolarskiego dookoła Egiptu wygrał Sebenik (Jugosławia). Na drugim miejscu linię mety minął St. Królak. Po 13 etapach leaderem wyścigu jest Appler (NRD), a w klasyfikacji zespołowej prowadzi NRD. Z Polaków najlepsze miejsce — 3 zajmuje Ścibiorek. Dziś zakończenie wyścigu.

PRAGA. Rozpoczęły się tu międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji w tenisie stołowym z udziałem zawodniczek i zawodników z 8 państw. W pierwszym dniu rozpoczęto gry drużynowe. Polki po porażce z Rumunią 0:3 i Polacy po przegranym spotkaniu z Węgrami również 0:3 odpadli z dalszej konkurencji.

MAGDEBURG. W międzypaństwowym spotkaniu w piłce ręcznej mężczyzn NRD zwyciężyła Jugosławię 25:12 (13:6).

SVIT. Koszykarze Iskry Svit po zwycięstwie nad Honvedem Budapeszt 75:53 (40:31) zakwalifikowali się do ćwierćfinałów rozgrywek o Puchar Europy. O awansie koszykarzy Iskry zadecydowała różnica 1 pkt., bowiem pierwszy mecz przegrali oni 74:90.

BELGRAD. W międzypaństwowym spotkaniu koszykówki mężczyzn Jugosławia pokonała Włochy 89:77.

Nieoczekiwana porażka Biegunówny

W ZAKOPANEM rozpoczęły się wczoraj narciarskie mistrzostwa okręgu tatrzańskiego z udziałem zawodników przygotowujących się do mistrzostw świata. W biegu kobiet na 5 km nieoczekiwanej porażki doznała nasza najlepsza zawodniczka — Biegunówna, która (źle posmarowawszy narty) uplasowała się dopiero na 5 pozycji o 38 sek. za zwycięzczynią Stempakówną (AZS) 22,48 min.

Bieg mężczyzn na dystansie 15 km zakończył się zwycięstwem Figury (Start) 59.46 min., przed Jankowskim (Start) i Rubisiem (Wisła — Gwardia).

Hokeiści nadal grają...

»Szarotki« żądne zwycięstw

Cracovia gra z Naprzodem a KTH z Fortuną

HOKEIŚCI Podhala z Nowego Targu mają już za sobą kryzys formy. Zarząd klubu zrobił wszystko, aby oczyścić atmosferę w sekcji i nic dziwnego, że drużyna pragnie się teraz zrehabilitować za wszystkie niepowodzenia w turnieju na Pomorzu. Pierwsza okazja nadarzyła się przed tygodniem. Faktycznie „Szarotki" rozgromiły dufnych w swe umiejętności hokeistów Baildonu. Ale nie na tym koniec.

W sobotę i niedzielę tj. 27 i 28 bm. Podhale czeka kolejny dwumecz i to nie z byle kim, bo z drużyną mistrza Polski — Legią Warszawa. Liczni kibice „Szarotek" wierzą w zwycięstwa swych pupilów. Ba, nawet działacze Podhala i sami zawodnicy nie dopuszczają myśli o porażce i zakładają, że kolejne dwa zwycięstwa poprawią lokatę drużyny i zbliżą ją w tabeli do Legii. Jak bowiem wiadomo Legia ma na swym koncie zdobytych 26 pkt. a Podhale — 21 pkt.

— Nasza drużyna jest z powrotem w formie — twierdzi trener St. Csorich — a jak wiemy nie ma on zwyczaju przesadzać i jest na ogół powściągliwy w wydawaniu opinii. Zresztą prezes klubu — A. Fuchs jest również zdania, że drużynę stać na wygranie obydwu spotkań.

☆

W II lidze hokeiści Cracovii wyjeżdżają na sobotę i niedzielę do Katowic, gdzie na tafli „Torkatu" zmierzą się z Naprzodem. Krakowianie stoją w tym dwumeczu na straconej pozycji i zdobycie przez nich nawet 1 pkt. byłoby już sukcesem. Jak nas informuje kierownik biura SKS Cracovia — Naprzód do czwartku nie zawiadomił jeszcze „biało-czerwonych" o miejscu i godzinie spotkań, mimo że zgodnie z regulaminem należy to zrobić na 5 dni przed meczem.

Trzeci zespół naszego okręgu — KTH, gra również w Katowicach z Fortuną. **(F)**

Zawiedzeni kibice

KIEDY 15 tysięcy kibiców francuskich wybierało się ze swoją drużyną do Mediolanu na trzeci, rozgrywany na neutralnym boisku mecz Francja — Bułgaria, mający zdecydować, która z drużyn otrzyma prawo udziału w turnieju finałowych, piłkarskich mistrzostw świata w Chile, nikt z wyjeżdżających do Włoch nie przypuszczał, że eskapada ta dla kilku osób zakończy się epilogiem sądowym.

Początkowo piłkarze francuscy grali nieźle i zadowoleni z ich wyczynów kibice raźno powiewali trójkolorowymi chorągiewkami. Jednak w miarę upływu czasu coraz bardziej zaczęli dochodzić do głosu Bułgarzy i jak pamiętamy, ostatecznie wygrali mecz.

Nie wytrzymali tego niektórzy kibice francuscy. Zaczęli oblegać szatnie swojej drużyny, lżyć swych niedawnych pupilów i pragnęli dokonać na nich rękoczynów. Zapobiegła temu dopiero interwencja policji włoskiej. Niedawno sprawa znalazła swój epilog przed mediolańskim sądem.

— Nasi grali jak „dziady" — tłumaczyli się oskarżeni — a myśmy za przyjazd do Mediolanu po to, aby widzieć ich porażkę, musieli zapłacić pokaźną ilość franków. Tego nikt nie jest w stanie spokojnie przeżyć.

Widocznie tego samego zdania był i sędzia włoski, gdyż awanturujących się kibiców ukarał jedynie niewysokimi grzywnami pieniężnymi.

W Chamonix pada śnieg -a w Zakopanem?

ORGANIZATORZY mistrzostw świata w narciarstwie: zarówno ci w Zakopanem (zawody w konkurencjach klasycznych) jak i w Chamonix (zawody w konkurencjach alpejskich), mieli do wczoraj jedno wspólne zmartwienie: mało śniegu na trasach. Ostatnio jednak działacze francuscy odetchnęli z ulgą, ponieważ wczoraj w Alpach spadł śnieg. Niestety radość ich jest odosobniona, gdyż jak dotychczas na zakopiańskich trasach śnieg topnieje... ku utrapieniu organizatorów mistrzostw.

Szwedzi wygrywają rajd do Monte Carlo!

TEGOROCZNY XXXI rajd do Monte Carlo zakończył się zwycięstwem Szwedów: Erika Carlssona i Gunnara Haggboma, którzy jechali na samochodzie marki Saab. Na drugim miejscu sklasyfikowano załogę Niemieckiej Republiki Federalnej: Eugen Boehringer — Peter Lang na Mercedesie. Trzecie miejsce zajęli kierowcy Wielkiej Brytanii: Peddy Hopkirk — Jack Scott na samochodzie marki Sunbeam.

Zakopiańska spółdzielnia pracy „Foto-Jedność" wydała z okazji FIS-u serię efektownych okolicznościowych pocztówek.

Dokąd pójdziemy?

Dziś

KOSZYKÓWKA
Godz. 17,30. Hala Wisły:
Wisła Ib — AZS Gliwice
Godz. 18. Sala Cracovii:
Cracovia — Górnik Zabrze
(O mistrzostwo ligi ośrodkowej)

Jutro

KOSZYKÓWKA
Godz. 17. Hala Wisły:
Wisła — Ślęza Wrocław
Godz. 18. Hala Wawelu:
Wawel — AZS AWF
(O mistrzostwo I ligi)
Godz. 11,30. Sala Cracovii:
Cracovia — AZS Gliwice
Godz. 16,30. Hala Wawelu:
AZS Kraków — Groble
Godz. 18,15. Hala Wisły:
Wisła Ib — Wawel Ib
Godz. 20 Hala Wisły:
Wisła Ib — Górnik Zabrze
(O mistrzostwo ligi ośrodkowej)
PODNOSZENIE CIĘŻARÓW
Godz. 11. Sala Olszy:
Olsza—Wawel—Jawiszowice
(O mistrzostwo ligi wojewódzkiej)
BOKS
Godz. 11. Hala Wisły:
Turniej juniorów KOZB

☆

W niedzielę o godz. 10 w sali WRN przy ul. Basztowej 22 odbędzie się walne zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

33)

— Z tego wynika, że zawartość skrytki znajdzie się w rękach wywiadu, czy tak?

— Owszem. Wywiad otrzyma film dziś wieczorem, albo jutro rano. W tym tylko sęk, że zdjęcia są nie do odczytania. Film poddaliśmy działaniu pary wodnej i w rolce skleiła się emulsja. Do pary dodaliśmy dwie krople specjalnego płynu, którego obecności nie można wykryć żadną chemiczną analizą. W sobotę padał deszcz i to chyba usprawiedliwi zmoczenie filmu.

— No, to zuch jesteś. — Szef poklepał mnie po ramieniu i odetchnął. — Przyznaję, że obawiałem się jakiegoś fałszywego kroku. A postąpiłeś słusznie. Aresztowanie łączniczki w tym wypadku nie dałoby nam wiele. Prawdopodobnie nie ma bezpośredniej łączności ze szpiegiem. Na niego pracuje cały zespół ludzi. A więc mamy jednego szpiega więcej. Wkrótce ustalimy kto zacz ta pani Małgorzata. Wróci jeszcze do nas na pewno. Zna nasze stosunki i język.

Z kolei opowiedziałem szefowi o przebiegu wizyty u generała. Szef słuchał uważnie. Gdy skończyłem, wziął bibułkową serwetkę i przedzielił ją kreską na dwie części. Z jednej strony zaczął pisać wszystko to, co zostało stwierdzone, z drugiej to, co zostało jeszcze do ustalenia. Podał mi serwetkę. Najmniejszy szczegół nie został pominięty. Do wyjaśnienia pozostało jeszcze wiele rzeczy. Kto jest szpiegiem, jakie ma kontakty, kto mu pomaga. Jaki jest jego system łączności i w jaki sposób wywiad otrzymał wiadomości o naszych pracach obronnych.

— Pamiętaj, musisz być teraz bardzo ostrożny. Nie jestem pewien, czy wywiad nie poweźmie podejrzeń, gdy otrzyma uszkodzony film.

— Wziąłem to pod uwagę, towarzyszu szefie. Zobaczymy co nastąpi w związku z tym. Wywiad zaalarmuje szpiega. Zażąda znowu tych samych zdjęć. Wtedy powinno nam się udać znalezienie brakującego ogniwa.

— Zobaczymy. A teraz jeszcze jedno. Nasza placówka na Wybrzeżu śledzi pewnego gościa. Od maja jakiś typ wychodzi wieczorami i kręci się w pewnej odległości od brzegu. Skomunikuj się z nimi.

*

Nie poszedłem do domu. Pozostałem na noc w biurze, czekając na wiadomości z radionasłuchu. Oglądałem zdjęcia pochodzące z dalekiej obserwacji łączniczki. Nie komunikowała się już z nikim. W Zgorzelcu wsiadła do autobusu. W którym miejscu wozu miała skrytkę na polskie dokumenty? W tej chwili nie było to aż tak ważne, ale i to chciałem wiedzieć. Wopista ustalił jej nazwisko na zbiorowej wizie, uprawniającej do pobytu w Polsce.

Ciekawa była informacja Szefostwa Udoskonaleń Techniki Wojskowej:

„Dostarczone odbitki ponumerowane na odwrocie od numeru 1 do 8 dotyczą projektu aparatu, kryptonim „Bazyliszek". Na planach są widoczne poprawki naniesione przez inżyniera Mariana Syburaka. Wymieniony poprawiał projekt w dniach od 29 czerwca (to jest od dnia nieudanej próby) do dnia 8 lipca. Po dokonaniu poprawek Syburak odwiózł projekt do zakładu produkcyjnego pod Gdańskiem".

A więc Syburak odwiózł plany, a następnego dnia szpieg prosił o łącznika w swojej kolejnej depeszy. A jaką rolę spełniał drugi współautor wynalazku, porucznik Wróbel, wybitny specjalista od spraw radiolokacji, inżynier mikrofalowiec, który skonstruował stację dalekiego wykrywania celów na falach długich i był w ścisłym kontakcie z Syburakiem?

Mijały godziny. Kilkakrotnie telefonowałem do radionasłuchu. Nie złapali nic. Prosiłem, by dokładniej kontrolowali pasma. „Macie przecież, u licha, już tyle danych. Uważajcie na impulsy!" — krzyczałem zły.

Szpieg milczał. Nie nadawał. A my dotąd nie wiedzieliśmy nic o jego systemie powiadamiania. Nie dawało mi to spokoju. Tysiące możliwości przechodziło mi przez głowę. Teraz denerwowałem się coraz bardziej. Co będzie, jeśli schemat aparatu „Bazyliszek" dostanie się w ręce wroga, a ja nie potrafię temu zapobiec. Przed oczami stanęła mi postać generała. Jego słowa brzmiały w mych uszach. — „Te plany nie mogą dostać się w niepowołane ręce. Pamiętajcie".

Szpieg otrzyma na pewno wiadomość o uszkodzeniu filmu i polecenie ponownego zdobycia planów. W tej chwili są już dobrze strzeżone. Ale i poprzednio były również strzeżone, a mimo to znalazły się w ręku szpiega i niewiele brakowało, by znalazły się nie uszkodzone za granicą.

Ale najbardziej dręczyła mnie myśl, że szpieg mógł zachować kilka odbitek. Nie ulegało wątpliwości, że był doskonale wyszkolony, dobrze ukryty i dobrze zamaskowany. Miał zamiar usadowić się w Polsce na dłużej, miał zorganizowaną łączność, miał radiowy aparat nadawczy, przywieziony balonem przez Bernarda. Znałem już co prawda jego cel działania.

(Ciąg dalszy nastąpi)